

Wielmożnemu Józefowi Tricwulskiemu
na pamiątkę oświadczenia
Autor.



Nowe szczegóły do życiorysu Klonowicza.

Biografii Klonowicza dotychczas należycie nie wyjaśniono, a co rzecz smutniejsza, jeszcze ją zaciemniono, zagmatwano, fakta jedne poprzekręcano, inne pozmyślano, a o innych znowu, które się rzeczywiście z jego życiem wiązały, zupełnie przemilczano. Na zasadzie autentycznych źródeł z błędów ją oczyścić, fałszywie podane fakta sprostować, rzeczy zmyślone usunąć i fakta pyłem zapomnienia dotąd okryte, na jaw wydobyć: oto zadanie méj pracy. Źródłami zaś do niej głównie są akta urzędowe dawnego miasta Lublina, znajdujące się w powierzonym mi nadzorowi Archiwum akt dawnych, w których Klonowicz figuruje już to jako urzędnik, już to jako obywatel miejscowy. Akta te przejrzałem karta po karcie z lat trzydziestu kilku, aby się upewnić kiedy mógł Klonowicz do Lublina przybyć i kiedy działalność jego w temże mieście się skończyła, co mi lat kilka zabrało, zwłaszcza, że przy wykonywaniu obowiązkowych czynności, nie wiele zostawało mi czasu na wyszukiwanie źródłowych materyałów.

Nie mogę się wszakże nazwać tak szczęśliwym, abym wszystkie chwile życia Klonowicza mógł w zupełności wyświetlić — są bowiem epizody, do wyjaśnienia których brak mi jeszcze źródeł, mianowicie z epoki pobierania przezeń wyższych akademickich nauk i z czasu pomiędzy ich ukończeniem a przybyciem do Lublina; mam przecież nadzieję, że niniejsza praca da popęd ludziom nauki i dobrej woli, iż próżnie tę przedź lub później staraniem swoim zapelnąć zdołają. Gdybym ja niezużytkował źródeł, które wykryłem, to możeby upłynęło drugie trzysta lat, zanimby się kto znalazł, coby z nich skorzystał i użytkował je na skreślenie rzetelniejszego obrazu życia poety, niż ten, jaki się społeczeństwu naszemu dotychczas przedstawia.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

6993

<http://rcin.org.pl>

A może też i te źródła, z upływem czasu uległyby częściowemu zniszczeniu lub zupełnemu zatraceniu; o czém smutno mi pomyśleć, z jakąby odpowiedzialnością schodził z tego świata, będąc przeświadczony, że mogłem coś pożytecznego uczynić dla piśmiennictwa, a zaniedbałem tego.

Dokumenta ważniejsze zostaną przy końcu artykułu dołączone. Dokumenta te, równie jak i przytaczane wyjątki z onych, a także i z innych będą pisane ortografią terażniejszą, małą część tylko zamieszczę z ortografią oryginalną owoczesną, a to jedynie dla dania czytelnikowi ogólnego wyobrażenia o owoczesnej pisowni.

Cytacye źródeł będą czynione podług napisów znajdujących się na grzbietach ksiąg, a to dla łatwiejszego do tych źródeł trafienia, jeżeliby kto kiedy życzył sobie w takowych sam osobiście rozpatrywać się. Napisy zaś te są następujące: na księgach wójtowsko-lawnicznych „Acta Advocatialis“ a na burmistrzowskô-radzieckich „Acta Consularia.“

I.

Urodzenie. — Pierwsza młodość. — Studya. — Zawód urzędniczy.

Sebastyan Klonowicz urodził się w mieście Sulmierzycach, z ojca Jana Klona, dzierżawcy folwarku i młyna zwanego „Długoleka“ leżącego nad rzeką „Orlą“ i matki Anny Pietrzalkówny, prawym związkiem sakramentalnym podług obrządku kościoła Rzymsko-Katolickiego połączonych z sobą małżonków. Pierwsze nauki „wyzwolone“ pobierał w rodzinném swém mieście Sulmierzycach, aż do dojrzałego wieku; poczem udał się do obcych krajów dla studyowania wyższych nauk (1).

Oto jest cała treść odnosząca się do urodzenia i początkowej edukacyi Klonowicza, poczerpnięta z dokumentu urzędowego, wydanego temuż Klonowiczowi przez urząd radziecki miasta Sulmierzyc 20 sierpnia 1576 r. a oblatowanego przez samegoż Klonowicza w aktach magistratu lubelskiego „Advocatialis“ zwanych, pod rokiem 1594. Szkoda tylko, że w tym dokumencie nie napisano, w którym roku się Klonowicz rodził. Dokument ten jest świadectwem urodzenia, pochodzenia i edukacyi Klonowicza, sporządzoném na żądanie jego ojczyzna Andrzeja Kaliszka, mieszczanina sulmierzyckiego, na który powołując się w naszej niniejszej pracy, zwać go będziemy rodowodem Klonowicza, boć też i napisano jest po łaci-

(1) Patrz dokument N. 2.

nie na nagłówku, przy oblatowaniu onegoż „genealogia Sebastiani Acerni.“

Oprócz tej krótkiej wzmianki o urodzeniu, pochodzeniu, początkowych naukach i udaniu się Klonowicza dla studyowania wyższych nauk za granicę—aż do pojawienia się jego w Lublinie, żadnych nie posiadamy o nim wiadomości.

Wszyscy pisarze zgadzają się na to, iż on kursa akademickie kończył we wszechnicy Jagiellońskiej i chociaż na to dowodu żadnego nie stawiają, trudno wszakże powątpiewać o tém, albowiem zakład ten był dla Polaków jedyną instytucją wyższą naukową; lecz z drugiej znowu strony, co mogą znaczyć wyrazy w jego rodowodzie zamieszczone: „Nakoniec, dla większego wydoskonalenia się tak w obyczajach jak w naukach, udał się do obcych (exteras) krain i miast.“ Nie tajno przecież musiało być urzędowi radzieckiemu miasta Sulmierzyc, wydającemu takie świadectwo dla Klonowicza, dokąd on rzeczywiście udał się najprzód, opuszczając swoje Sulmierzyce, więc gdyby pojechał był prosto do Krakowa, napisano by w świadectwie „concessit Cracoviam“ nie „ad exterarum regiones et civitates“ który to wyraz „civitates“ przemawia również zatém, iż on swoje wyższe studia kończył nie w jedném miejscu. Bądź-co-bądź o tym pobycie poza miejscem rodzinném dochodziły do spółobywateli wieści dla Klonowicza pochlebne; oni téż ze swój strony złożyli w „rodowodzie“ świadectwo, że Sebastyanowi naszemu towarzyszyła zawsze dobra sława i rozgłos przyjazny. W rekomendacyi zaś swojej proszą wszystkich zwierzchników, ażeby go uważali za człowieka zacnego, który wszelkie urzędy i dostojeństwa piastować może, gdyż na charakterze jego żadnej plamy nie ma.

Zwracamy w końcu uwagę na to, że Klonowicz odmienił nazwisko w ten sposób, iż po łacinie nazwał się *Acernus* a po polsku Klonowiczem, gdy tymczasem w jego rodowodzie ojciec jego tak po łacinie jak i po polsku nazywał się po prostu „Klon“ (*Acer*). Ponieważ nazwiska mieszczkańskie nie były w swój ustalony, synowie tworzyli sobie nazwy patronimiczne czy to z imion ojców np. Szymon Szymonowicz albo Simonides, czy téż z ich przezwisk, jak właśnie zrobił nasz Klonowicz.

Roku 1574 pierwszy raz w Lublinie Sebastyan Klonowicz występuje wyraźnie na arenę życia publicznego, jako pisarz urzędu radzieckiego, otrzymanego po zmarłym takimże pisarzu Wogisławskim (a raczej podług właściwego brzmienia Wojsławskim) (1), zaznacza-

(1) Nie znaczy to jednak, aby on dopiero tego roku przybył do Lublina. Wiszniewski pisze, że około r. 1567 Klonowicz już tam przebywał, a chociaż nie popiera

jąc początek swój działalności urzędowej następującym wstępem: „Sebastianus Sulmircen: Acernus, in nomine Domini exorditur officium Notariatus sui ex hoc loco, dum recollectis fragmentis actionum Municipii Lublinen: post obitum Ingenui olim Adami Vogislavien: amici sui desideratissimi sparsim scriptis et relictis, in hoc corpus redigit“ (1).

Roku 1578 przy elekcyi wójta, napotykamy Klonowicza jako pisarza wójtowskiego, który pod protokołem elekcyjnym podpisał się, umieszczając wprzód przed tymże podpisem następujące wiersze:

„Qui das e coelo Reges Populique Magistros
Hos apices urbis quos legis ipse rege.
Sebastianus Acernus Nott.“ (2)

Na początku roku 1579 przy elekcyi wójta i ławników, pisze znowu tenże Klonowicz pod protokołem elekcyjnym takie wiersze:

„O Deus erudiens Heroo pectora motu
In propria versans Regia cepta manu
Protege justitiae quos praeficis ipse ministros
Crescat in hoc aequum fasque bonumque loco.“ (3)

Daléj przy zaczęciu roku 1580 pisze Klonowicz wiersze, lecz poprzedza je następującym wstępem, dającym świadectwo, że nic bez Boga nigdy nie zaczynał: „Rok Pański 1580, z łaski Boga, rozpoczyna się szczęśliwie, w imię Jezusa.“ Wiersze zaś kładzie takie:

„Ut remeans sua per vestigia volvitur annus
Et redeunt stabili tempora grata vice
Sic Domini bonitas aeterno tramite versa
Perpetuo nobis it revocata gradu

tego twierdzenia żadnym dowodem, jest to rzeczą dosyć prawdopodobną, bo nie zdaje się, ażeby natychmiast po przyjeździe otrzymał urząd a nazywając poprzednika swego na tym urzędzie „najukochańszym przyjacielem“ pozwala przypuszczać, że z nim choć lat parę przeżył.

(1) Cons. Lib. 13, fol. 137, pod rokiem 1574. — „Sebastian Klonowicz w imię Boże rozpoczyna urząd pisarza od tego miejsca, zbierając w jedną całość rozproszone akta dotyczące spraw miasta Lublina, po śmierci Adama Wojławskiego, najdroższego swego przyjaciela.“

(2) Adv. Lib. 17, fol. 31. — „Ty, co z nieba zsyłasz królów i rządców ludu, kieruj sam głowami miasta, których wybierasz.“

(3) Adv. Lib. 17, fol. 61. — „O Boże, zsyłający sercom bohaterkie natchnienia, ważący we własnej dłoni przedsięwzięcia królów, miej pieczę nad urzędnikami sprawiedliwości, których sam ustanawiasz, niech w miejscu tém wzrasta sprawiedliwość, godliwość i dobro.“

Tu modo Christe tuo flatu praecordia pande
Ut capiant patulo reflua dona sinu.“ (1)

W tymże roku przy obiorze wójta i ławników, pisze Klonowicz wiersze takie:

„Per te regna manent, per te decernitur aequum
Auspiciisque mitia jura vigent
Tu rege consilium Decretaque justa Senatus
O Deus aeternae Regula justitiae
S S A
Sic hominum Judex debes cognoscere causas
Ne tua sub Christo judice causa ruat.“ (2)

Przy rozpoczynającym się roku 1581 Acernus znowu zamieszcza następujące wiersze:

„Te Duce praeteritus foelicitur iverat amans.
Signa means alti per duodena poli.
Te Duce nunc rediens sua per vestigia Phoebus.
Efficiat gratas Christe Benigne vices.“ (3)

Tegoż roku przy obiorze wójta i ławników, Klonowicz pod protokółem obiorczym zamieszcza wiersze takie:

„Est melior multo quae recto tramite currit
Simplicitas justis vitaeque pure viri
Quam mala calliditas obliqua volumina fraudum
Plurima quae Docti nectere saepe solent.“ (4)

I znowu przy zaczynającym się roku 1582 znajdujemy pod protokółem obiorczym następujące wiersze Klonowicza:

(1) Adv. Lib. 13, fol. 534v.—„Jako rok się toczy w ślady swe wstępując nanowo i jako pory mile wracają w stałej koleji; tak Pańska dobroć po odwiecznej bieżąc ścieżce nigdy nie ustającym krokiem ku nam znów postępuje. Ty tylko, o Chryste, tchnieniem swoim roztwórz dusze, aby napływające dary otwartym sercem przyjęły.“

(2) Adv. Lib. 17, fol. 85.—„Ty utrzymujesz królestwa, ty wymierzasz sprawiedliwość, pod twoją też opieką łagodne istnieją prawa. Ty kieruj radą i wyrokami senatu. O Boże, wiecznej sprawiedliwości wzorze.... Tak ty sędzio ludzi powinieś rozpoznawać sprawy, ażeby twoja sprawa nie upadła, gdy Chrystus sędzić będzie.“

(3) Adv. Lib. 14, fol. 30 —„Pod Twym przewodnictwem szczęśliwie toczył się rok przeszły, idąc przez dwanaście znaków bieguna niebieskiego. Pod Twym przewodnictwem powracający teraz po tropach swych Febus, niech nam, o Chryste laskawy, szczęśliwe losy sprowadzi.“

(4) Adv. Lib. 17, fol. 109.—„Prostota sprawiedliwego męża i życie czyste prosta proga bieżące daleko jest lepsze niż złośliwa przebiegłość, niż kręte zwoje fałszów, jakie uczeni często w wielkiej ilości snuć zwykli.“

„Pergite Parcarum fatales currere fusi,
Summo foelices, ite regente Deo.“ (1)

W tymże roku 1582 Klonowicz przyjmuje prawo miejskie, czyli obywatelstwo lubelskie i wykonywa przysięgę (2).

Na początku roku 1583, przy wyborach wójta i ławników, między innymi obrano i Klonowicza ławnikiem (3).

Roku 1589 Klonowicza wzywa Jan Zamojski, kanclerz i hetman wielki koronny, na urząd Superintendenta dopiero-co zakładającej się szkoły Zamojskiej. Oto list tegoż Zamojskiego do Klonowicza:

„Memu miłemu i łaskawemu przyjacielowi panu Sebastyanowi Klonowiczowi, przysiężnikowi miasta Lublina.

„Łaskawy Panie miły Sebastyane! Dobrego zdrowia od Pana Boga w. m. życzę. Radbym już skoro po Wielkiej nocy szkołę swoją w Zamościu otworzył, przeto jakom z w. m. mówił, dom w. m. zbuduję w Zamościu i rolę dam do niego, i już to konferuję w. m. na wieczność prawem miesckim a tymczasem mieszkaniem do zbudowania domu opatrę. Do tego naznaczę w. m. Jurgelt na każdy rok jego (4), w. m. tamże o domu będzie miał (zapewne staranie) choćbym sam gdzieindziej na posłudze Rzeczypospolitej był, jedno oznajmi mi w. m. co rychlej na jakim się kontentować możesz. A iż mi trzeba będzie dwóch młodzieńców dla elementarzów, których w tym roku rozkażę uczyć, tedy już zlecił starać się o nie w Krakowie. W. m. jeśli téż kogo masz przed rękoma, niech wiem i na czymby przestał. O czym wszystkim daj mi w. m. znać do Warszawy, nie mieszkając. Z tym w. m. Panu Bogu poruczam. Z Będzina 14 Februarii Anno Domini 1589.

W. m. życzliwy *Jan Zamojski.*“

Daléj następuje kontrakt téj osnowy: „Jaśnie Wielmożny pan, pan Jan Zamojski z Zamościa, Kanclerz i Hetman Wielki Koronny, postąpić raczył, pewnego Jurgeltu panu Sebastyanowi Sulimirskiemu

(1) Adv. Lib. 14, fol. 178v. „Precz stąd toczcie się złowrogie Parek wrzeczona a przybywajcie błogie kierowane przez Boga najwyższego.“

(2) Cons Lib. 19, fol. 317v. Akt ten pisany jest w języku polskim, czytamy tu: „syn Jana Kliona i Anny Pietrzakowny z miasta Sulmierzyc.“ Zauważyć tu należy że co do nazwiska Klon, zgodnym jest ten dokument z rodowodem Klonowicza, lecz co do nazwiska Pietrzakowna, nie zupełnie się on z tymże rodowodem zgadza, gdzie wyraźnie powiedziano: „Pietrzalkowna.“ Łatwiej więc wierzyć świadectwu wydanemu z miejsca urodzenia Klonowicza, gdzie nazwisko Pietrzalkowna objaśnia się ciągle o uszy tamtejszych mieszkańców, niż dać wiarę protokółowi przyjęcia prawa miejskiego przez Klonowicza, w którym widocznie jest popełniona omyłka.

(3) Adv. Lib. 17, fol. 142v.

(4) Wyraz to na domysł odczytany, nie daje sensu; w księdze stoi æø.

Acernusowi złotych polskich sto i szesnaście od przyszłej (?) Wielkanocy in anno 1589, za co pan Sebastyan obligował i podjął się w szkole Jego Mości Zamojskiej, którą Jego Mość zakładać raczy, czytać autory i lekcyje jako Jego Mość naznaczyć i rozkazać mu będzie raczył, do tego tę nową szkołę Jego Mość w staraniu i dozorze swym mieć będzie powinien, także starać się o to ma aby deklamacye i inne exercycye w naukach w téjże szkole Jego Mości, na każdy tydzień działy się. Nadto, Jego Mość z łaski swój obiecać raczył, iż rozkaże dom zbudować w Zamościu i dawszy rolę do niego, prawem miesckim na wieczność da go panu Sebastianowi.

Działo się w Zamościu 9 Junii 1589 anno. 1589.

Jan Zamojski“ (1).

Nadmienić tu wypada, iż powyższe pisma i podpisy Zamojskiego, nie są oryginalne, lecz jako potrzebne Klonowiczowi do sprawy jego agitującej się przed sądem Radzieckim, zostały temuż sądowi produkowane, i w Akta jego przez Olbatę wciągnięte a to pod rokiem 1591.

Że Klonowicz rzeczywiście sprawował obowiązki Superintendenta szkoły Zamojskiej, dowodzi tego proces jaki miał z Małgorzatą 1^o voto Wiślicką 2^o Bachusową, prowadzony przez plenipotentą jego Macieja Puaczowskiego, a który to plenipotent pisma powyższe przed Sądem pokładając, odzywa się w te słowa:... „które listy pod pieczęcią i podpisem własnej ręki Jego Mości pokazawszy, prosił żeby był przy wolnościach i prerogatywach, z których się słudzy Senatorów koronnych weselą zachowan, tak on sam jako i dobra jego są *sub tutela et patrocinio* Jego Mości pana Hetmana, na którego się on uczciwych posługach bawi, protestując się na urząd Wójtowski iż mu się tu na dobra jego w niebytności jego bez wszelakich pozwów targających w jakichsi tam zmyślonych basarinkach i przewodziech niesłusznych dobra jego fantować i sperunki na nie czynić dopuszcza, gospodarza tu jego molestuje, tak iż w arendzie spokojnie mieszkać nie może (był tym dzierżawcą czyli arendarzem Jakób Krawiec) przez co pan Sebastyan mógłby zakład pokupić i insze szkody odnieść. Co wszystko dzieje się *cum dedecore et ignominia* (z ubliżeniem i ujmą godności) jego, tudzież też i Jego Mości pana jego, któremu on służy, co wszystko Jego Mości przelożyć musi, gdy się szczęśliwie nawrócić raczy, (gdy powróci). Protestując się też *solemniter*, że się to wszystko dzieje nie tylko przeciwko wolności jego i prerogatywiechale też przeciw prawu pisanemu...“ (2).

(1) Cons. Lib. 18, fol. 257.

(2) Cons. Lib. 18 fol. 257.

Z początkiem roku 1592 Klonowicz z pomiędzy grona Ławników zostaje obrany Wójtem, a to po ustąpieniu z tego Urzędu Leonarda Mrzygłodowicza, (1) i znowu w następnym roku, przy takichże wyborach, na tym samym urzędzie utrzymanym został (2).

Pod tym protokołem elekcyjnym podpisany jest jako Pisarz Urzędu Ławniczego Mikołaj Żórawski, którego syn, także Mikołaj w ustaleniu daty śmierci Klonowicza nader ważne ma znaczenie. Podpis więc starszego Żórawskiego, jako dowód współczesności jego z Klonowiczem, stwierdza wiarogodność informacji jego syna.

Nadmienić tu także wypada o smutnym fakcie historycznym jaki tego roku miał miejsce, zanotowanym przed samym protokołem elekcyjnym, że: od św. Piotra w Okowach 1592, aż do nawrócenia św. Pawła 1593 r. grasowało morowe powietrze, dla którego przez cały ten przeciąg czasu, Sądy zawieszono.

Roku 1594 Klonowicz zostaje Burmistrzem (*in Proconsulem nunc promotus*) a urząd Wójta otrzymuje po nim dotychczasowy Ławnik Adam Masło (3). Długo on wszakże Burmistrzem nie był (jak wszyscy inni Burmistrze) bo oto zaraz pod rokiem następnym 1595 napotykaemy go znowu jako Radnego figurującego w Akcie urzędowym, gdzie w komparycyi zapisano go: „Consul Lublinensis,“ (4) i zostawał nim aż do śmierci, jak tego dowodzi plenipotentya dana przez niego w ostatniej chorobie, żonie, córce i zięciowi na której własnoręcznie podpisał się: „Rajcza Lubelski“ (5).

Dla objaśnienia dodajemy że władze sądownicze miejskie były dwie; jedna składająca się z Ławników, zostająca pod prezydencją wójta, (*Advocatus*) i ta nazywała się urzędem Ławniczym (*Officium Advocatiale*, albo *Officium Advocati et Scabinorum*) druga, składająca się z Radnych (Rajców) której przewodniczył Burmistrz (*Proconsul*) i nazywająca się urzędem Radzieckim (*Officium Consulare*) albo *Residentia Consularis*, albo nakoniec dawano jej niekiedy tytuł: „Senatus.“

Obie te władze załatwiały czynności jednakowe: przyjmowały akta dobrej woli (jak dziś notaryusze) sądziły sprawy kryminalne i cywilne, wydawały wyroki od których apelacya służyła stronom wprost do samego króla. W tém tylko zachodziła między temi dwie-

(1) Adv. Lib. 17, fol. 285.

(2) Adv. Lib. 17, fol. 302.

(3) Adv. Lib. 17, fol. 324 v.

(4) Adv. Lib. 21, fol. 83v.

(5) Patrz dok. N. 5.

ma władzami pewna różnica, że od wyroków Sądu Ławniczego strony zakładały apelacje niekiedy i do Sądu Radzieckiego, chociaż im wprost do króla apelacja służyła, z czego téż i przeważnie korzystały. Od Sądu radzieckiego tylko do króla taż apelacja zanoszoną być mogła. Jednakże działo się to tylko za zezwoleniem Sądu, który z wielką oględnością takowych apelacyj dopuszczał. W każdym razie, urząd radziecki był zawsze wyższą władzą od urzędu ławniczego, skoro niekiedy do niego jak powiedzieliśmy wyżej, zanoszono apelacje. Był jeszcze wyższym i dla tego, że przy obieraniu którego z ławników na Radnego, uważano to za awans, bo się wyrażano: „in Consulatam promotus“ tak samo się wyrażano jeżeli wójta obrano burmistrzem. Nakoniec i to dowodzi wyższości urzędu Radzieckiego nad ławniczym, że przy nim zostawała władza administracyjna, policyjna.

Wracając się do Klonowicza, widzimy z powyższego opisu, że on całe życie w Lublinie spędził na urzędowaniu, oprócz nie długiej przerwy, kiedy zajmował urząd Superintendenta szkoły Zamojskiej, mówię nie długiej, bo wezwany on został na tę posadę przez Zamojskiego roku 1589, a pod rokiem 1592 widzimy go już obieranego z pomiędzy grona ławników wójtem (1). Tu on więc od swojej, jak się okazuje młodości, zaczął pracować, tak na niwie urzędniczej, społecznej, jak i literackiej, —tu cierpiał—i tu swój żywot zakończył.

II.

Stosunki rodzinne. — Procesy z krewnymi żony.

Rok 1580, stanowił ważną epokę w życiu Klonowicza, w tym albowiem roku wszedł on w związki małżeńskie z Agnieszką z Wiślickich, córką Jana i Małgorzaty małżonków Wiślickich, (2) lecz od tegoż mniej więcej czasu poczynają się wszystkie jego kłopoty, zgryzoty i cierpienia, które go nie odstępowały aż do śmierci, a to z przyczyny teści, która go równie jak i żonę jego, ustawicznymi napaściami, o współdziałal do majątku po swym mężu najniesłuszniej turbowała, wszczynając ciągle procesy, i czyniąc różne awantury tak z samym Klonowiczem jak z jego żoną; napadała na nich z obelgami słownymi i czynnymi, a nawet na życie ich przedsiębrała zama-

(1) Adv. Lib. 17, fol. 285.

(2) Jak się dowiadujemy z własnych ust jego, albowiem czyniąc zapis dla córek swój r. 1600, wyraził się tak: iż od 20 lat to jest od czasu ożenienia się swego aż do terażniejszego 1600 roku, płacił zawsze czynsze z majątku swój żony. Patrz dok. N. 4.

T. I. Z. III. r. 1882.

chy. Była to kobieta złośliwa, zawzięta i rozpustna. A te własności jej charakteru, rozwinęły się głównie po śmierci jej pierwszego męża; poszedłszy powtórnie za męża za Stanisława Bachusa w roku 1583 jeszcze bardziej się zaczęła oddawać rozwiązłemu życiu i wszelkiej hulatyce, jakby chciała tém dowieść, że nie napróżno przyjęła nazwisko pani Bachusowej. Pierwszy jej mąż Jan Wiślicki, ławnik i mieszczanin lubelski, był synem Stanisława i Anny małżonków Wiślickich i miał rodzeństwo: siostrę Elżbietę która była zakonnicą reguły św. Brygidy w klasztorze lubelskim N. M. P. de Triumpho, — drugą siostrę Zofię, która weszła w związki małżeńskie z Janem Roznietem mieszczaninem i ławnikiem lubelskim, (1) oraz dzieci: Piotra z profesyi powroźnika, który umarł bezżennym, Michała który w dziecięcym wieku zszedł z tego świata, Reginę która wyszła za Jerzego Wysokińskiego, i Agnieszkę która została żoną Klonowicza.

Musiał Acernus posiadać u tego Jana Wiślickiego niepospolite zaufanie, skoro on, testamentem swym 5 września 1580 r. mianował go opiekunem swych dzieci, i administratorem całego, jaki miał po nim pozostać majątku, i to wtedy kiedy nie był jeszcze jego zięciem, lecz narzeczonym jego córki Agnieszki, jak się to okazuje z własnych słów Wiślickiego, który się o Klonowiczu wyraził tak: „futuro genero“ (przyszłemu zięciowi) (2).

W roku 1581, Klonowicz zostaje wprowadzonym urzędownie (*intromissus*) do kamienicy narożnej w rynku miasta Lublina położonej, a pozostałej po Janie Wiślickim, i do ogrodów po za obrębem miasta będących, wraz z domem zwanym „Podmurmiński“ po tymże Wiślickim pozostałych (3). I w tym to właśnie roku zaczęły się już na dobre owe zgryzoty Klonowicza z powodu wszczętych sporów z Małgorzatą Wiślicką, o majątek pozostały po jej mężu Janie Wiślickim, a które to spory prowadzone z prawdziwą zaciętością i z niestrudzoną wytrwałością trwały aż do samej śmierci Klonowicza.

Oto pierwsze wystąpienie na drodze sądowej Klonowicza, ze skargą przeciwko swjej teści, o marnotrawstwo pozostałego po jej mężu majątku, a której to skargi, w łacińskim języku podanej, osnowa w streszczeniu polskim, jest następująca: Acernus pisarz wójtowski, nabywca prawa od Elżbiety Wiślickiej zakonnicy klasztoru Najświętszej Maryi Panny de triumpho, do majątku Jana Wiślickiego, brata tejże, oraz jako opiekun dzieci tegoż Wiślickiego, testamentem jego in feria secunda ante festum Nativitatis Beatissimae Virginis

(1) Adv. Lib. 13, fol. 441v.

(2) Cons. Lib. 15, fol. 307.

(3) Adv. Lib. 14, fol. 137v.

Mariae (z 5 września) 1580 r. ustanowiony,—zanosi skargę do sądu radzieckiego przeciwko Małgorzacie Wiślickiej, pozostałej po tymże Janie Wiślickim wdowie, o roztrwonienie pozostałych po nim rzeczy na przeszło 10.000 zp. wartości mających (1) o wciskanie się w administrację domu „Wiślicki“ zwanego, i ogrodów do tegoż nieboszczyka Jana Wiślickiego należących; chociaż do tego nie miała żadnego prawa, tylko sam Acernus, już to jako ustanowiony testamentem tegoż Wiślickiego administrator, już jako nabywca praw od Elżbiety zakonnicy i Piotra powroźnika, już nakoniec jako mąż Agnieszki Wiślickiej córki tegoż nieboszczyka Jana. Żąda przeto od sądu zabronienia tejże Małgorzacie Wiślickiej wszelkiego mieszania się do zarządu majątkiem po tymże Janie Wiślickim pozostałym. A chociaż jęj Klonowicz dał z łaski w tymże domu mieszkanie, gdy ona jednak swoją niespokojnością, awanturami, najsromotniejszém i bezwstydném prowadzeniem się, przynosi zakał swój rodzinie, a przytém wszystkiém jeszcze godzi na życie swojego zięcia i córki, i raz już syna swego i też córkę Agnieszkę chciała udusić.—przeto jak najuroczyściej tenże Klonowicz oświadcza, iż opierając się na swoich prawach, dalej jęj w domu trzymać i tolerować nie może (2).

Przytacza także Klonowicz szczegółowo, jakie rzeczy po mężu zabrała i zmarnowała, oraz że dom spustoszyła tak, iż Klonowicz wprowadziwszy się do niego zastał w takowym tylko gołe ściany.

Teraz znowu występuje Wiślicka ze swoją skargą przeciwko Acernusowi, w polskim języku do sądu wniesioną, i w stylu czysto kobiecym wypowiedzianą niezmiernie żałosliwą i do sędziowskich serc rozpaczliwie kołącą. Oto jęj osnowa: „Moi łaskawi panowie, proszę dla pana Boga w. m. o sprawiedliwość, jako tych których Pan Bóg posadził na ten urząd. Że mam wiele swoich dolegliwości, nie wiem jeżeli z w. m. to rozkazania tę strogą wielką nędzę cierpię, radabym wiedziała jeżeli z dozwolenia w. m. już trzeci krok tak srogie karanie od niego cięrpie; ja teraz przed w. m. nic nie mogę począć, aż sobie wezmę Prokuratora, a w. m. proszę jako swych wielce łaskawych panów, żeby w. m. raczyli z łaski swęj dopomódz mi i dać opiekuny, wszak w. m. powinni z łaski swęj takie sieroty opatrywać. Aczbych to była mogła ustnie z w. m. mówić, ale dla strogich zalania oczu moich niemogłabych i słowa przemówić; ale wzdam, proszę dla Pana Boga w. m. swych łaskawych panów, żeby w. m. raczyli tak czynić, jakoby ja uboga biała głowa takie dolegliwości cierpiała.

(1) W inném miejscu okaże się że około 10.500, zp.

(2) Cons. Lib. 15, fol. 306.

i tak sroge nędze (!) bo i teraz w domu nie mieszkam kiedym dziewczkę swą posłała i tę mi karał niesłusznie, i miód nie kiszaly na którym ja biała głowa będę wielką szkodę miała, kazał mi wynieść bez urzemku. Bo i Prokuratora radabych się gdzie postarała żeby mówił o srogą krzywdę moję. Ale dla pana Boga nie wiem z czyim pozwoleniem taki mi gwałt w domu moim uczynił w niebytności moi, kiedym odjeżdżała ztąd, tedym ja w. m. wszystkich pospołu moich laskawych panów prosiła i jego samego, żeby się żaden gwałt w domu nie dział a wszystko w pokoju było. Ale wszystko inaczy. Mógłby był ze mną urzędownie począc jeźliżem mu co winna, i wszystko moje dobre pozamykał“ (1).

Obecny temu lecz do tój sprawy urzędownie nie pozwany Klonowicz, oświadczył że gotów odpowiedzieć na tę skargę w każdym czasie, o ile urzędownie zapozwanym zostanie.

Taż Małgorzata Wiślicka wnosi znowu przeciwko Acernusowi skargę o wypędzenie jój z domu, opierając swą pretensyą na tém, że jój służy prawo dożywocia na tym domu, zapewnione jój testamentem niegdy Jana Wiślickiego, wraz z zapisem 300 zp.

Klonowicz w odparciu tój skargi powiedział: że ona bardzo wiele rzeczy pozostałych po jój mężu zmarnowała, więcej niż na 10.000, zp. wartości mających, jako to: 1^o towarów będących tak w domu jak i w sklepie na 5.000 zp., 2^o klejnotów oraz przedmiotów srebrnych i złotych na 2.000 zp.; 3^o sukien dosyć ozdobnych męża oraz córki swój Agnieszki, wraz z wyprawą kobięcą jaką jój ojciec zostawił, na 1.000 zp., 4^o koni, wozów i innych sprzętów gospodarczych na 1.000 zp., 5^o gotowych pieniędzy, i odebranych od dłużników męża 1.000 zp., 6^o za użytkowanie z dóbr przeciwko woli męża i testatora, liczy Klonowicz 500 zp. (2). Przy czem nadmienia, że ona żadnego w dom swego męża nie wniosła posagu, powołując się na testament jój męża, w którym wyraźna jest o tém wzmianka (3).

Okragłość cyfr nie przemawia za dokładnością oceny tych szkód; faktem jest tylko że gdy spisywano inwentarz pozostałości po Janie Wiślickim znaleziono gołe ściany i niektóre mniej użyteczne i niezbyt cenne sprzęty domowe (4). Żonie swój przeznał Jan Wiślicki zp. 300, na własność, i zapewnił dożywotnie mieszkanie w do-

(1) Cons. Lib. 15, fol. 319v.

(2) Cons. Lib. 15, fol. 326b.

(3) Szkoda że tego testamentu, mimo najusilniejszego poszukiwania, odnaleźć się nie dało. Widać że on był prywatnie sporządzonym, i do Akt urzędowych nie wniesiono go.

(4) Zob. dokumentów N. 3.

mu, pod tym warunkiem, jeżeli powtórnie za mąż nie pójdzie, bo w przeciwnym razie, obowiązana będzie z domu ustąpić, a Klonowicz będzie w obowiązku owe 300 zp. jój wypłacić; (1) dopóki on zaś tego nie dopełni, będzie miała prawo mieszkać w tym domu (2).

W tój to replice swojej, czyni Klonowicz swój teści ciężki zarzut, że ona przez swoje dzikie usposobienie, chore dziecko swoje to jest syna Michała, jako wyrodna matka, pozbawiona wszelkiego macierzyńskiego uczucia, tak pokrzywdziła, iż z tój przyczyny to niewinne dziecko ze świata zejść musiało. Na dowód czego przytacza obdukcją, przez dwóch ławników nad tём dziecięciem urzędownie dopełnioną (3).

Sąd Radziecki po wysłuchaniu takowój sprawy, w nadziei, że się strony z sobą pogodzą, zostawił im czasu do takowego pogodzenia się dni 8; poczem, jeżeli się nie pogodzą, zalecił aby po tych ośmiu dniach stawiły się do wysłuchania wyroku.

Jakoż rzeczywiście, nie długo nastąpiło pomiędzy niemi pogodzenie czyli komplanacja spór kończąca, tój treści: Między Sebastianem Acernusem ławnikiem lubelskim, w imieniu swoim i swój żony Agnieszki z Wislickich działającym z jedną, a Małgorzatą dawniej Jana Wislickiego a teraz Stanisława Bachusa małżonką, z drugiej strony,—nastąpił dobrowolny układ w ten sposób; iż przycinając wszystkie spory sądowe, taż Małgorzata Bachusowa ma ustąpić dobrowolnie z domu pozostałego po jój pierwszym mężu Janie Wislickim, leżącego narożnie w rynku miasta Lublina, i rzec się wszelkiej pretensyi do pozostałości po nim; a Sebastian Acernus obowiązuje się wszelkie długi obciążające pozostałość po tymże Wislickim zapłacić, i teści swój Małgorzacie nateraz Bachusowój bez względu na to że wiele z pozostałości mężowskiój roztrwonila, zapłacić zp. 150 (4).

Wskutek powyższego układu, nastąpiło ogólne pokwitowanie Klonowicza przez małżonków Bachusów (5).

Po zawarciu więc takiego układu, zdawaćby się powinno i słusznie, że spory te raz na zawsze przeciętými zostały; lecz niestety, trwały one i dalej. Bo oto w parę lat mianowicie w roku 1586, występuje Małgorzata Bachusowa z procesem i intromisyą do wzmiankowanej kamienicy,—i pomimo bronienia się Klonowicza owym układem, spór w tym przedmiocie raz na zawsze kończącym, sąd teści

(1) Cons. Lib. 15, fol. 326b.

(2) Cons. Lib. 15, fol. 324.

(3) Cons. Lib. 15, fol. 327.

(4) Adv. Lib. 14, fol. 444.

(5) Adv. Lib. 14, fol. 458v.

jego intromisyi w 300 zp. (1) dopuszcza, Acernusowi zaś do sądu królewskiego od swego wyroku apelować dozwala. Nadmienić tu wypada, że Klonowicz w obronie swój przytacza fakt oburzający, oparty na urzędowej obdukcji, że też Małgorzata Bachusowa, przy pobiciu swój córki Agnieszki Acernusowój, skaleczyła jój obie nogi i lewe ucho (2).

To znowu Klonowicz pozywa ją przed sąd o odbicie kłódki w swoim mieszkaniu. Trzy razy woźny ją do sądu wzywał, ona za żadnym razem nie stanęła (3).

Widzimy więc z tego, co to za niespokojna, złośliwa i gwałtowna była kobieta. To też chciał uniknąć tenże jój zięć wszelkich z nią stosunków i sporów, szukał różnych sposobów uwolnienia się od jój napaści, i oto na co się zdobywa: staje przed sądem i odświadcza, iż nie będzie odpowiadał przed tymże sądem miejskim w sprawie ze swoją teścią, ponieważ jest klientem I. O. Jana Zamojskiego kanclerza koronnego, i Mikołaja Firleja z Dąbrowicy kasztelana Rawskiego, pod których on opieką zostaje (4). Lecz i to mu się na nic nie przydało, bo oto znowu w roku 1588 Małgorzata Bachusowa staje przed sądem wójtowskim i przedstawia dekret królewski przeciwko Sebastyanowi zyskany, żądając egzekucyi onegoż, to jest żądając wprowadzenia siebie urzędowego do owój kamienicy a to na satysfakcyą swój wierzytelności zp. 300.

Przeciwko czemu Acernus oponuje, dowodząc że egzekucya powinna być wstrzymana, bo dekret jest zaoczny, a on się legitymuje że do téj sprawy stanąć nie mógł. Dlatego zakłada apelacyą do sądu Radzieckiego; Bachusowa również zakłada apelacyą do tegoż sądu. A sąd wójtowski obydwom stronom apelacji dozwala (5).

Nie długo znowu bo w tymże samym roku 1588 występuje Bachusowa z nowem żądaniem wprowadzenia siebie od owój kamienicy na mocy wyżój wzmiankowanego dekretu królewskiego i sąd wójtowski skłania się do tego; (6) lecz występują z opozycyą przeciwko téj intromisyi 1^o Elżbieta zakonnica, 2^o Agnieszka Acernusowa i 3^o Jan Czerniecki. Skutkiem czego sąd intromisyą tę wstrzymał.

Uważam za potrzebne przytoczyć tu owe opozycye co do słowa, wyjaśnia one bowiem jaki był stan majątku pozostałego po Janie

(1) Dla czegoż w 300 zp. kiedy tu już powinna tylko iść kwestya o owe zp. 150 zapewnione jój dobrowolnym układem?

(2) Cons. Lib. 16, fol. 557v.

(3) Cons. Lib. 17, fol. 112, 114 i 115.

(4) Cons. Lib. 17, fol. 1v.

(5) Adv. Lib. 15, fol. 741v.

(6) Adv. Lib. 16, fol. 67v.

Wiślickim, i jaki stosunek miał Klonowicz do tegoż majątku. Oto co mówi Elżbieta zakonnica, wraz z ksienią swego klasztoru, przez usta przybranego sobie plenipotentą. „Ja imieniem Jój Mości panny Skowieski ksieni klasztoru Panny Maryi i wszystkiego konwentu jój a mianowicie imieniem panny Halszki Wiślickiej, jako siostry rodzonej nieboszczyka pana Jana Wiślickiego ławnika lubelskiego, a córki i dziedziczki własny nieboszczyka pana Stanisława Wiślickiego i Anny małżonki jego, kładę areoszt na wszystkie a nierozdzielne dobra tych to nieboszczyków rodziców jój pozostałe, które na nią prawem Bożem i przyrodzonym przypadły, i w których ona z dawna w spokojnym używaniu była, i jest, i które jako swe własne potomkom nieboszczyka brata swego arenduje i czynsz od nich bierze, i są u niej względem ugody z nieboszczykiem panem Janem Wiślickim uczyntoniej, (1) jeszcze za żywota jego, *in liga*, jako własny fant jój, którego jój żaden z rąku wyjąć nie może, do dalszej śmierci jój, gdyż na tych dobrach nieboszczyka pana Jana Wiślickiego czynsz jój doroczny asekurowany i uiszczony jest, a nietylko czynsz ale i zakład pani bratowa jej Małgorzata Wiślicka przepadła jój przez niezapłacenie czynszu, i już panna Halszka w części braterskiej prze nieplacenie czynszu otrzymała intromisyą, którą gotowa okazać komu będzie potrzeba, a tylko do łaski swój te dobra arenduje potomkom nieboszczykowskiem. A tak nietylko dobra przerzeczone, ale też intromisyą wszelaką, jeźliby ją kto chciał brać, areosztuje, protestując się, iż jeźli tam co panią bratową potka, niechaj jój nie ma za złe; i urzędu W. Mści Jój Mość panna matka upomina, i prosi aby się w. m. w te dobra intromisyi żadnej dawać nie ważył (sic) gdyż ona ani siostra jój zakonnica nikomu nic nie jest winna“ (2).

Daliej następuje opozycja Acernusowej w te słowa: „*Ex juris praesidio* ja tu w czas i w godzinę kładę urzędowy areoszt, na wszystkie dobra nieboszczyka pana Jana Wiślickiego ławnika lubelskiego, jako dziedziczka i córka jego własna, które na mnie nietylko po ojcu ale i po dziadu i babie prawem Bożym przyrodzonym przypadły, i w których spokojnym używaniu zawszem była i jestem, i żaden człowiek żadnego prawa ze mną o to nie wiódł ani go przewiódł; i owszem jeźli tam matka jakie prawo miała z mężem moim, tedy ja o tém nie wiem ani wiedzieć chcę, ani mnie do tego pozywano, i na

(1) Mowa tu o ugodzie zawartej w r. 1579 względem majątku pozostałego po Annie Roźniatownie zakonnicy, córce rodzonej siostry Wiślickiego Zofii Roźniatowej, która to ugoda dotyczyła między innymi kamienicy narożnej w rynku „Wiślicką“ zwanąj *Acta Advocatialis Lib. 13, fol. 441v.*

(2) *Adv. Lil. 16, fol. 68v.*

mniej się mnie tam te fałszywe i potworne przewody jój nie tkną. Przy tém téż kładę areoszt na wszystko prawo mężowe, jeźliby tam jakie miał, albo sumę jaką na tych dobrach ojcowskich, i areosztuję to wszystko jeźliby się tam jaka suma jego albo co takowego pokazało, jako wienna pani, gdyż mi mąż mój przed wszystkimi innymi dwieście czerwonych złotych wianował na wszystkich dobrach, prawach, i sumach swoich którebykolwiek miał, albo mieć ma na potym. Com ja każdemu pokazać gotowa, komu to wiedzieć należy. A tak jakom zaraz nie dopuściła intromisyi, tak ją téż teraz areosztuję. Prosząc aby mi w. m. gwałtu prawu memu nie czynili, i zelżywości domowi, gdyż ja nikomu nie jestem nic winna, ale spokojnie w ojczyźnie i wiazaniu swoim mieszkam, i nie może mnie żaden w posesyi turbować, aźby mnie prawem zwyciężel, i kładę na to pamiętne urządowi w. m.“ (1).

Trzecia opozycya przeciwko intromisyi Małgorzaty Bachusowej założona przez Mathiasa Puaczowskiego, jest taka: „Ja jako plenipotent Jana Czernieckiego, syna i dziedzica nieboszczyka pana Piotra Czernieckiego powroźnika, areosztuję tu imieniem jego intromisyę w dobra nieboszczyka Jana Wiślickiego, jako dawny i pierwszy przed wszystkimi kredytor tego nieboszczyka Jana Wiślickiego, który pryncypałowi memu albo ojcu jego został winien sześćset złotych, wedle zapisu w Akciech tu będącego, tak jako już pryncypał mój intromisyą otrzymał w te dobra i jest inpossessione (w posiadaniu) tych dóbr, na których asekuracya tego długu dostateczna jest. Co się dowiedzie każdemu, kiedy pryncypała mojego do tego pozwią. Także téż imieniem potomków nieboszczyka Matysza Kolibaby, areosztuję wszystkie dobra Roźniatowskie, który był opiekunem tych to dzieci, i rachunku z dóbr i z opieki nie uczynił. *A iż bona tutoris sunt pignus pupilli* (dobra opiekuna są zastawem małoletniego) przetoż ja jako własny fant pryncypałów moich, intromisyi nie dopuszczam i onę areosztuję. Dam sprawę o sobie, kiedy mnie pozowią“ (2).

Na te opozycye nie nastąpiła żadna dalsza akcyja sądowa; rzecz więc została jakoby w zawieszeniu, a raczėj w zaniedbaniu. Kiedy znowu w roku 1590, taż Małgorzata, już wtedy wdowa po Bachusie, występuje z owym dekretem królewskim przed sąd ławniczny i żąda intromisyi do kamienicy „Wiślickiej“ której Elżbieta Wiślicka zakonnica żadną miarą dopuścić nie chce,—lecz sąd oświadczywszy, że musi uszanować dekret królewski i być mu posłusznym, téż Bachusową do owej kamienicy urzędownie wprowadza (3).

(1) Adv. Lib. 16, fol. 68v.

(2) Adv. Lib. 16, fol. 69.

(3) Adv. Lib. 18, fol. 18.

Potém znowu posypały się opozycye tak ze strony Klonowiczowej jak i jój siostry Reginy Wysokińskiej z zarzutami: że ich matka wiele ruchomego majątku po swym mężu a ich ojcu zmarnowała (1).

Sąd zaś Ławniczy, jakoby dla zasłonięcia się od możliwych w przyszłości zarzutów deleguje pisarza swego do urzędu grodzkiego lubelskiego z tém oświadczeniem: że intromisyja była dopełnioną prawnie, w obec świadków i woźnego, który takową publicznie ogłosił; a sąd ławniczy nie mógł inaczej postąpić, jak tylko Bachusową do owój kamienicy wprowadzić, aby dekret królewski uszanować i być mu posłusznym (2).

Na co Elżbieta Wiślicka zakonnica, stając przed tymże urzędem Grodzkim odpowiada przez swego plenipotentą Wronowskiego: że sąd ławniczy z pogwałceniem jój praw Małgorzaty Bachusową do kamienicy wprowadził; a o co ona zakłada pretensyą do wójta i ławników którzy się tego nadużycia dopuścili, na 4.000 grzywien oświadczać zarazem, iż o to przeciwko nim sądownie działać będzie (3).

Znudziłbym czytelnika, gdybym te wszystkie spory aż do końca miał wyszczególniać, dosyć że nie skończyły się one, aż do śmierci Klonowicza.

W trakcie tych wszystkich sporów, zdarzały się zajścia dość skandaliczne ze strony Małgorzaty 1^o voto Wiślickiej 2^o Bachusowej, lecz o wszystkich po szczególe tych gorszących zajściach lepiej podobno zamilcząć. Posłużyćby one tylko mogły do odmalowania w jak najczarniejszych kolorach téj kobiety, lecz i to co już wyżej powiedzieliśmy o niej, aż nadto ją wstrętnie w oczach czytelnika przedstawia. To téż wszelkimi sposobami starał się Klonowicz unikać stosunków ze swoją świekrą, gdyż sam jój widok go raził. W sprawach z nią przed sądem najczęściej ustanawiał plenipotentów do prowadzenia takowych, aby uniknąć jój widoku. To znowu uciekał się do stanowiska jakie zajmował u Jana Zamojskiego kanclerza państwa i wielkiego Hetmana kor.; a krewnego jego, wraz z inną szlachtą za plenipotentów obierał, chcąc zapewne tym sposobem niejako wpłynąć poważniej na radzieckie i ławnicze sądy lubelskie. Bo oto w roku 1591 spotykamy jego plenipotencyą sformułowaną w języku łacińskim, mniej więcej w tych na język polski streścić się dających słowach: Acernus jako domownik jaśnie wielmożnego Jana z Zamościa kanclerza państwa i hetmana wielkiego, ustanawia plenipotentów

(1) Adv. Lib. 18, fol. 32 i 90.

(2) Obl. Grodz. Lub. 27, fol. 152v.

(3) Obl. Grodz. Lub. Lib. 27, fol. 153.

w osobach: Urodzonego Jana Urowieckiego jako powinowatego i krewnego tegoż jaśnie wielmożnego Jana Zamojskiego—oraz Marcina Kaleckiego, Sebastjana Nucera, i Tomasza (1) wraz z ich towarzyszami, do odpierania wszelkich napaści procesowych, tak na kamienicę narożną będącą własnością sukcesorów Jana Wiślickiego, jej sklepy, mieszkania i piwnice, jak również na ogrody i domy na przedmieściu lubelskiem leżące, aż do ostatecznego rozstrzygnięcia tego procesu; a to równie na zasadzie prerogatyw jakie służą domownikom i sługom dygnitarza państwa, jako i innych ekscypcy prawnych, przez tegoż Acernusa w sądzie radzieckim złożonych (2).

Kobieta ta mogła wyprowadzić z cierpliwości jak najchłodniej usposobionego człowieka, a cóż dopiéro Klonowicza z tak gorącą i rzutką naturą. Toż nie dziw, że podrażniony do żywego przez swoją teścię posunął się aż do uderzenia jej, jak się sam do tego przyznaje przy sporze z tąż świekrą w obec sądu prowadzonym. Sprawa była o to: Klonowicz objawszy posadę Superintendenta szkoły w Zamościu, wydzierżawił dom niejakiemu Jakóbowi krawcowi. Pod ten czas Małgorzata Bachusowa wytoczyła przeciwko Klonowiczowi skargę: o niedopuszczenie intromisy i o pobicie, niedoręczywszy mu do téj sprawy pozwu. Sąd wójtowski-lawniczny osądził tę sprawę, zaocznie, i na satysfakcyą pretensyi powódki pozwolił jej się wprowadzić w posiadanie rzeczzonego domu. Klonowicz występując przed sąd radziecki o wstrzymanie egzekucyi wyroku wójtowski-lawnicznego i zniesienie samegoż wyroku, zarzuca skardze Bachusowej fałsz, że żadne przez niego jej pobicie miejsca nie miało; jeżeli ją zaś dawniej pobił, to już za to karę poniósł (3).

W całym przebiegu procesu Klonowicza z teścią uderza to, że dla zyskania sobie raz nazawsze spokojności i pozbycia się jej nadržstwa, nie zapłacił jej, chociażby nawet nienależnych paruset złotych; taką bowiem kwotą, można było spokojność i zdrowie swoje opłacić.

Inaczéj sobie poradził Jan Śładkowski, bo nabywszy rzeczoną nieruchomość od małżonków Klonowiczów, natychmiast zaspokoił ową Małgorzatę Bachusową w jej pretensyach, nie wchodząc w ich słuszność lub niesłuszność, i tym sposobem zasłonił się od jej dalszych napaści. Wprawdzie Śładkowski nie był dotknięty przez Bachusową moralnie, i nie miał żadnych z nią rachunków, to mu i łatwiej przyszło poświęcić paruset złotych, (a może i mniej, bo w naby-

(1) *Et Thomam Gnosi Dni Zbignei* (sic); tak niejasno czytamy w dokumencie.

(2) Cons. Lib. 18, fol. 26ov.

(3) Cons. Lib. 18, fol. 257.

ciu praw od niej, nie wymieniono za jaką sumę je nabył) (1) kiedy Klonowicza drażnić musiało nie pomalu to, że teścia jego zagrabiła dla siebie majątku po swoim mężu około 10.500 zp. i jeszcze upominała się o tak małą kwotę! To każdego by drażniło i usposobiało do nieugiętości; przyczém także nie małą tu rolę grało i uczucie własnego honoru Klonowicza, który on tak kochał i niczem go nigdy nie plamił; boć przecież kto jest publicznie po sądach włóczonym, to bywa narażany na rozmaite opinie ludzkie, a najczęściej ujemnie one dla pozwanego wypadają z tój pozornój zasady, jakoby niewinnego nikt do sądu pozywać nie mógł. Gdyby więc Klonowicz zaspokoił niesłuszne pretensye swój teści, już tём samém utwierdziłby niekorzystną dla siebie opinią, że był istotnie winnym.

Już to z tym majątkiem żony Klonowicz miał ciągle utrapienia, bo oprócz najzawziętszój pretendenci do pozostałości po Janie Wiślickim Małgorzaty, która mu najwięcej dokuczała, występowali z pretensyami swemi i inni krewni. I tak: wytoczyła przeciw niemu w r. 1585 proces siostra jego żony Regina Wysokińska, Jerzego Wysokińskiego żona, o zapłacenie legowanych sobie testamentem Jana Wiślickiego zp. 100. Na to Klonowicz odpowiada: że niesłusznie i nieprawnie występuje Wysokińska przeciwko niemu, że raczej wystąpić powinna przeciwko egzekutorom testamentu Jana Wiślickiego: że nakoniec nic jój się nie należy, gdyż wypłatę tych stu złotych polskich Jan Wiślicki przekazał testamentem swoim z dóbr po nim pozostałych, a dobra te są obarczone takimi ciężarami i długami, iż one wartość ich przechodzą, że sama wdowa pozostała po Janie Wiślickim Małgorzata, znaczną część majątku po nim pozostałego zmarnowała, i że jój w tём dopomagał i mąż teje obecnej powódki Jerzy Wysokiński—że skarga taka uwłacza honorowi i imieniu jego. Przeto domaga się od sądu zupełnego uwolnienia siebie od niesłusznych napaści ze strony teje Reginy Wysokiński.

Sąd zawyrokovanie w tój sprawie odłożył do dalszego czasu, (2) a gdy przyszedł termin delacyjny, wydał taki wyrok: że ponieważ ciężary i długi mają przewyższać wartość samegoż majątku, przeto przedewszystkiém ma być dopełnioném urzędowe otaksowanie tegoż majątku, poczem dopiero sąd będzie w możności wydać stanowczy w tój sprawie wyrok (3).

Zanim przejdziemy do opowiedzenia dalszych kłopotów procesowych naszego poety, wypada tu zanotować, że Klonowiczowie mie-

(1) Adv. Lib. 24, fol. 307.

(2) Adv. Lib. 15, fol. 241.

(3) Adv. Lib. 15, fol. 244v

li jedynaczkę Zuzannę, którą po przyzwoitém wychowaniu wydali za Szymona Lwowczyka (*Leopoliensis*), z profesyi złotnika. Nie było to jednak jego prawdziwe nazwisko, ale nadane mu tylko, ówczesnym zwyczajem, od pochodzenia ze Lwowa tak jak i Klonowicza nazywano niekiedy (a nawet i sam się podpisywał) Sulimirskim od Sulimierzyc. Właściwe nazwisko Lwowczyka owego było „Januszowicz“; tak się podpisał na akcie sprzedaży domu Klonowiczów, sporządzonym r. 1602 w Krasnymstawie (1).

W r. 1601 zakonnica Elżbieta Wiślicka wytacza przeciwko obojgu małżonkom Klonowiczom akcją sądową przez swego pełnomocnika Stanisława Dobruchowskiego, o płacenie sobie czynszów z gruntów do niej należących (2). Charakterystyczny to spór, i dlatego nieodrzeczy będzie przytoczyć go tutaj. Nie będziemy powtarzać wstępnych w tej sprawie głosów z całą ich formą urzędową, gdyż zbyt są rozwlekłe, umieścimy tylko duplikę Klonowicza, na replikę Elżbiety zakonnicy, z czego wszakże czytelnik się dowie o co to rzecz szła. Duplika ta brzmi jak następuje: „Zadaje mi to strona w replice swojej, że jęj nie *directe* odpowiadam (nie prosto). Na co mówię że *satis directe*; (dosyć prosto) ona chce zakładu dla niezapłacenia czynszu, a ja powiadam że m jęj słusznie zawściągnął czynszu, gdyż mnie już przebrała nad słuszny czynsz blisko czterysta złotych, którym jęj niewinnie płacił, gdyż mi jedne grunty zabrała gwałtem, a kamienica wygorzała, i spustoszała nie z mojęj przyczyny, ale od ognia sąsiedzkiego; a z tej przyczyny, przebrała mnie czynszami nad słuszność. A iż się od nięj krzywda poczęła a nie ode mnie bo ona poabrała grunty, przetoż ona przepadła zakład (podpadła karze umówionęj), a nie ja, gdyż dajam czynsz *ratione bonorum* (za dobra) a nie darmo; *ergo ablatis bonis merito denegatur census* (gdę dobra odpadły, czynsz się nie należy) ponieważ tu ma miejsce *contractus ille innominatus: do ut des et facio ut facias*, (umowa w tém znaczeniu: daję abys dał, i czynię abys czynił). Więc mi też to zadaje: czemuś po ty czasy płacił, nie protestowałeś się? Na co ja odpowiadam, żeś mi tym samym zakład przepadł, żeś odemnie czynsz zupełny brał, a dóbręś mi nie zwrócił. Mnieć ukrzywdzonemu wolno było krzywdy swojęj cierpieć, pokim chciał, ale tobie nie wolno było cudzego trzymać nad ugodę. Teraz mi się ta krzywda już bardzo uprzykrzyła, przeto już też muszę o nią czynić. Mówisz, że m dał w długi ojcowskim

(1) Patrz dok. N: 5.

(2) Co się więc stało z owęm nabyciem praw od nięj o którym Klonowicz wspomina w r. 1581. *Cons. Lib. 15, fol. 306*? Mógł Klonowicz być nabywcą praw pod warunkiem opłacania czynszu dożywotnego i z dupliki Klonowicza jest to widoczne.

Podmurmiński ogród. Tak jest, i uczyniłem to słusznie, wyswabając kamienicę ogrodem, to jest wybawiając lepszy fant podlejszym. Tobie tu żadnej krzywdy niemasz; jedna żeś ty tylko na połowicę tego ogrodu prawo miała, a ja na drugą, gdyż nam to ugoda połowicy dóbr Podmurmińskich przysadzono; przetoż połowicę moję wolno mi było alienować, a na miejsce twojej drugiej połowicy tedyć się większy i lepszy fant wybawił. Nie masz tedy krzywdy w tój mierze, ponieważ tobie w tój mierze czynszu nie wściągają. Powiadasz, iżem pożyczyl u pana Gorajskiego sta złotych i zapisałem na dobrach. Tak jest żeś zapisał na dobrach, ale nie na twoich, ukaż zapis, a dowiodę tego, że na moich dobrach jest asekuracya nie na twoich. Tak dobra to przyjaciółka pryncypalka twoja, że mi i tego zajrzy com wziął sta złotych na posażenie córki ubogiej którą tylko jedną mam, coby ją sama posażyc miała pomódz, jako wnuczkę brata swego, to mi i tego zajrzy że ja ją posażę, taka to jest miłosierna zakonniczka. Powiada żeś nie jest potomek nieboszczyka Jana Wislickiego. Powiadam na to, że tu roku (terminu sądowego) o to nie mam. A choćbym tóż nie był, tedy to nie twoja krzywda ale drugich potomków. Tobie dosyć o czynszu dysputować, bo ty nic więcej nie masz na dobrach jedno czynsz dożywotni, jeżeli mi ugodę we wszystkim strzymasz.“

Z przeciwnej strony szlachetny Stanisław Dobruchowski, jako pełnomocnik Elżbiety składa przed sądem *schedę* (tj. kartę z głosem obrończym), w języku polskim sporządzoną, i tak przemawia: „Stając mocno przy swojej propozycji i replice, a mianowicie przy transakcyi i kontentach jój wszystkich, od których i jednej stopy ustępować nie chcę; wszakże na respons i duplikę, a raczej na ekscepcye które strona pozwana niesłusznie wnosi, i choć są sądem i dekretem w. m. odcięte, gwałtem na szkodę moję mnie i sprawiedliwości mojej przeszkodę chce udawać i zaciągać, chcąc *hisce exceptionibus suis frivolis et locum non habentibus*, (temi blahemi ekscepcyami, dla których tu miejsca nie ma) bo są ugodaż zniesione, i jakom powiedział i świeżo dekretem w. m. odcięte; przez które to ekscepcye jakim bądź sposobem chce się stać stroną powodową. Na co ja, *non in contestationem aliquam*. (nie dla żadnego zwalczania) bo nie przyznawam tych ekscepcyi, ale *propter informationem Judicii* (lecz dla objaśnienia sądu) w. m. tylko krótko tak powiem, a ogółem trzymając się prawa pisanego: *actio posterioris non audiatur, nisi priore discussa* (sprawa później wniesiona nie może być przedź słuchaną dopóki wniesiona wcześniej nie zostanie roztrząśnięta), przy którym prawie stojąc, nie potrzeba mi na próżne jego słowa i skrypta których nakładł imo propozycją moję i replikę, chcąc mnie raczej w las jakiś

wprowadzić, i z stopnia sprawiedliwości świętej fortelnie strącić; albowiem udaje to w duplice swęj, jakoby miał mieć taki gwałt odemnie i pobranie dóbr, w czem na ten czas gdzie ja dochodzę swęj krzywdy, (nie dla tego mówię żebym miał się przyznawać do uczynienia jemu jakiegokolwiek krzywdy;) ale tylko *pro informacione Judicii*, to w. m. przypominam, że pozwana strona niesłusznie *culpam suam in me transfert* (winę swoją na mnie zwała), albowiem ogród, który wspomina strona pozwana, tedy nie przychodził stronie pozwanej *in dispendium*, (nie narażał go na stratę), gdyż ogród z sadem, który on wielkim zowie, ku świętemu Krzyżowi nad drogą leżący, niejakię Małgorzacie Dąbrowskiej we stu grzywien jeszcze od antecesoru pozwanych jest puszczoney i podany. Co wspomina dług Wiślickiego, nieboszczyka ojca swęj żony, że dał w nim ogród z domem, także téż posażenie córki swęj, tedy gdyby o tém ze mną na inszym miejscu, na którymby o tym gadka służyła mówił, snadnieby się pozwanemu odpowiedziało, ale że to tu w sądzie w. m. miejsca nie ma, tedy rzeczą niepotrzebną siebie i pozwanej strony także i sądu w. m. nie chcę bawić, gdyż w propozycyi mojej ani w replice, wzmianki o posażeniu córki pozwanej strony nie masz; za niepotrzebną tedy rzecz mi się zda, aby się to miało wtaczać i na to odpowiadać, co nietylko jako się przepisało ugodą stronie pozwanej, ale i świeżym dekretem sądu w. m. jest odcięto. Niechże jedno strona pozwana usprawiedliwi mi się, o co z nią czynię, to jest niechaj czynsz przesiedziały i wadium zapłaci, także i deokupacją uczyni z dóbr, dopiero *post hujusmodi satisfactionem*, (po takiem zadośćuczynieniu) o wiolencją czyli spoliacją, której nie ma żadnej odemnie, ale jako *asserit* (twierdzi), gotowa będzie pozwanej stronie się sprawić, także i konwent o sobie sprawę dać. Także co się tycze strony pogorzenia kamienice, tedy i to *inane et frivoliter objectum* (próżnym jest i lekkomyślnym zarzutem) bo *transactione actrix, a quibusvis casibus fortuitis* (podług ugody strona powodowa od wszelkich nieprzewidzianych wypadków) jest w czynszu swoim od wszelkiej praepedycyey (przeszkody) wolna. Jakoż i strona pozwana nie ma żadnej krzywdy, bo bynajmniej korzytków niema dyminucyi (umniejszenia) owszem augmentacją (powiększenie) bo więcej od sklepów i gmachów bierze, niż jego antecesor brał. Jakoż gdyby była strona pozwana rozumiała, że miała krzywdę jaką odemnie, zarazby po pogorzeniu czyniła była zemną oto, prawem środkując, ale nic nie wspominają (sic) przez tak długi przeciąg czasu, dopiero chce mi się z płacenia czynszu wysliznąć, wynajdujący (sic) sobie i zmyślając przeciwko mnie przyczyny jak nieprzyczyny, które przyczynki zmyślone, jako się często zwyż pomieniło, nie mogą go wesprzeć jako miejsca

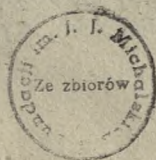
nie mające. Za którym tedy okazaniem niesłusznych przyczyn pozwanej strony, zażywania sądowni w. m. a okazaniem słusznego prawa mego, którym sądowni w. m. szerocę lucidował, (wyjaśniał) prosi pozycująca, aby sąd w. m. sprawiedliwym swym dekretem, co i sama sprawiedliwość *injungit et exigat reddere unicuique quod suum est* (nakazuje i wymaga oddać każdemu co czyje) solucją *census persessi*, (zapłatę przesiadłego czynszu) równie jak i wadium oraz deokupacją dóbr stronie pozwanej *indilate et sine ullis procrastinationibus* (bezwłocznie) nakazać raczył, wedle tranzakcyi.“

Tu Klonowicz ostatecznie odpowiada w ten sposób: „Iżem się wczas nie protestował, to mi było wolno, ponieważ każdemu swojej krzywdy cierpieć wolno jest, póki chce, a zwłaszcza iżem o tak znacznej krzywdzie nie wiedział gdyż się nie za mnie stała, i dopierom się o nią dowiedział od czeladzi, i od żony; i strony to krzywda jest jej że tak długo cierpiano, ale jej już cierpieć nie chcą, przez toż ją pozwano, dla czego niewinnie czynsze większe wyciągała niż się dobra czynszowe ściągają, a ktemu gwałtem brała i wyciskała po ogniu czynsze z gołego i spustoszonego placu, nie dbając nic na upominanie, o co ją też teraz pozycują, aby powracała to, co niewinnie i wyciągała“ (1).

Sąd zawyrokovanie w tej sprawie odkłada do dni trzydziestu; a po upływie tego czasu, wydaje wyrok w języku łacińskim, który w krótkim streszczeniu na język polski, przedstawia się tak: „Zapartywszy się na umowę zawartą między Janem Wiślickim anteceso-rem pozwanych, a siostrą jego Elżbietą Wiślicką zakonnicą, z której wypływa przekonanie, iż bez względu na nieprzewidziane wypadki, tak Jan Wiślicki jak i jego spadkobiercy, byli obowiązani płacić tejże Elżbiecie zakonnicy czynsze, jakoż takowe zawsze i placili, nie odwołując się do tego, że dom pogorzał i użytki się z niego zmniejszyły, — przeto opierając się na tej umowie, sąd postanawia; aby pozwani zatrzymany czynsz w kwocie złotych polskich dwadzieścia, przereczonęj powódce w przeciągu dni trzech zapłacili, a to pod karą stu grzywien. Na przyszłość zaś każde uchybienie terminu w opłacie czynszu pociągnie za sobą ten skutek, iż powódce będzie służyć prawo natychmiastowego objęcia tychże dóbr w swoje posiadanie — mocą tego dekretu (2).

(1) Adv. Lib. 24, fol 65.

(2) Adv. Lib. 24, fol. 77.



III.

Majątek osobisty Klonowicza.—Zajście z żoną.—Procesy z obcemi.—Sprzedaż domu.—Testament.

Ze wszystkiego okazuje się, że Klonowicz własnego osobistego majątku nie miał. Po ojcu swym chyba nie odziedziczył żadnego majątku, bo cóż mu mógł zostawić po sobie dzierżawca folwarczku i mlyna, zwłaszcza jeżeli długo życiem się nie cieszył, gdyż, jak widzimy z rodowodu Sebastjana, matka jego weszła powtórnie w związki małżeńskie (1). Zresztą, gdyby był brał sukcesyę po swoim ojcu, napotkałyby się jakieś ślady o tém.

Wypada tu nieco obszerniej pomówić o wiosce zwanój „Józefów“ nadanej Klonowiczowi przez Opatą Sieciechowskiego ks. Wereszczyńskiego. Rzecz o téj wiosce, dla braku odpowiednich dowodów, nie może być dostatecznie rozjaśnioną, a mianowicie: czy ją Klonowicz otrzymał prawem dożywocia, czy téż oddaną mu ona była do użytkowania tylko na czas nieokreślony; oraz jak długo przy jój posiadaniu pozostawał, i jakie mu mogła przynosić dochody. Przypuszczać można że ją otrzymał w posiadanie tylko na czas nieokreślony, albowiem wolno było duchowieństwu robić czasowe dobrodziejstwa z instytucyjowego majątku, lecz ani go sprzedawać, ani rozdarowywać nie było wolno. Dlatego téż co jeden Opat dla Klonowicza uczynił dobrego, drugi mógł to odwołać, lecz nigdy to miejsca mieć nie mogło w roku 1603, jak to się podobało utrzymywać jego niektórym biografom, że mu w tym roku odebrał wzmiankowaną wioskę Opat Próchnicki, albowiem w roku tym Klonowicz już nie żył.

Nie mógł się zapewne na téj tenucie Klonowicz niczego dorobić. zwłaszcza jeżeli to prawda co piszą biografowie, że odebrał same pustki, i miał się na nich dopiero zabudować. Prawdopodobnie trzymał ją do śmierci ks. Wereszczyńskiego (1599), w każdym razie to pewna, że jeszcze w r. 1598 ją posiadał; a dowiadujemy się o tém z niemiłego zajścia z żoną, o którém opowiadają nam księgi radzieckie.

Żona namówiona, jak się zdaje przez swoją matkę (gdyż były one współniczkami zaraz mającego się opisać czynu) w nieobecności swego męża, uprowadza z Józefowa, nierogaciznę, drób'—uwozi zboże i sprzęty—i udaje się z tém wszystkim do Lublina. Klonowicz spostrzegłszy to, w obawie aby one i w Lublinie nie dopuściły się jakich nadużyć, mianowicie aby nie zechciały zaciągać długów na majątek pozostały po Janie Wiślickim, występuje w imieniu swój córki

(1) Patrz dok. N. 2.

Zuzanny, i zakonnicy Elżbiety jój ciotki, z położeniem sądowego areztu na całym majątku pozostałym po Janie Wiślickim dziadku swój córki ostrzegając publicznie, iż wszelkie tranzakcje i jakiegobądź rodzaju zobowiązania, zawierane tak z jego żoną, jak i z jój matką, żadnego prawnego skutku nie będą miały. Działo się to roku 1598 (1).

Dla należytego ocenienia tego faktu zważyć należy co następuje: Klonowicz ożenił się w roku 1580 przykre to zdarzenie dla niego przypadło na rok 1598; a zatem w lat 18 po ślubie,—w ciągu tój całej epoki nie natrafiamy na żaden ślad, aby Klonowiczowa czegoś podobnego się dopuściła, bo gdyby się była dopuściła, toby Klonowicz tak samo jak i teraz, występował publicznie z prawnymi protestacyami, i ślady tych protestacyj, w aktach radzieckich lub wójtowskich znaleźćby się musiały; a gdy w nich nic podobnego nie znajdujemy, przypuścić można że Klonowiczowa raz tylko jeden czegoś podobnego się dopuściła. Lecz z kądże się wziął powód, zapyta czytelnik, do takiego ze strony Klonowiczowój postąpienia po spokojném i gospodarném przeżyciu z mężem lat ośmnastu? Poszukajmy tego powodu: póki Klonowiczowa była tak jak i jój mąż, w ciągłym nieporozumieniu ze swoją matką, a to z powodu ustawicznego choć niesłusznego wdzierania się jój do majątku po mężu, i ciągłego awanturowania się tak z zięciem jak i z córką, o czém już wyżej było napomknione a w samym opisie życia Klonowicza będzie obszerniej rozwiniętém, póki więc mówię była w takiém nieporozumieniu, póty zachowywała się jak porządna, gospodarna i taktowna kobiéta, przyczém co najpewniej i sam Klonowicz niedopuszczał zbliżania się ich wzajemnego do siebie; lecz skoro tenże Klonowicz otrzymał ową wioskę od Benedyktynów i osadził tam na gospodarstwie swą żonę, sam zaś ciągle przebywać tam nie mógł, z powodu swego urzędowania w Lublinie; nie trudno już było wtedy matce zbliżyć się do córki, serce jój tyle razy przez siebie zranione odzyskać, i słodkimi macierzyńskimi słówkami naprowadzić ją na złą drogę—mając przedewszystkiém na celu swe własne zyski,—jeżeli jeszcze temu towarzyszyło jakie choć małe nieporozumienie małżeńskie, które i w najzgodniejszych stadłach zwykło miewać niekiedy miejsce. Więc jak widzimy, tём jedném zboczeniem nie mogła Klonowiczowa przywieść swojego męża do ostatniej nędzy, i spowodować aż śmierć jego, bo ta nastąpiła dopiero we cztery lata po tym wypadku. Bez wątpienia, musiał się Klonowicz tym niemiłym dla niego wypadkiem zmartwić, lecz nie do tego stopnia, żeby to aż miało mu utorować drogę do grobu

(1) Cons. Lib. 21, fol 349v.

T. I. Z. III. r. 1882.

gdyż nieostał on jeszcze przez to w ostatniej nędzy, jak się to niżej okaże. Zresztą nie musiały to być i wielkie straty, gdyż oprócz wymienionego drobiu, mianowicie kur, nierogacizny, zboża, i jakichś sprzętów, nic więcej nie wywiozła. O inwentarzu, jako to bydle i koniach, niema wcale mowy.

O owym domu, który mu miał zbudować Zamojski w Zamościu, przyjmując go na Superintendenta swój szkoły, i nadać mu go prawem miejskiem na wieczność, nigdzie śladu żadnego nie napotykamy. Prawdopodobną jest rzeczą, że gdy Klonowicz opuścił Zamość, nie mógł już rościć do domu tego praw żadnych gdyż, Zamojski ofiarował mu go na własność pod warunkiem nauczania.

Że życie Klonowicza nie było usłane kwiatami, to więcej niż pewna; i chociaż nieprzechodził on takiej nędzy jaką mu biografowie przypisują, to jednak nie obfitował w ziemskie mienie. Jeżeli administrował majątkiem żony, z prawem pobierania z niego dochodów, to widzieliśmy ile ta administracya przynosiła mu kłopotów i zgryzot. A przy tém moralnie także był nękanym, już to przez Jezuیتów, już przez możną szlachtę, za to że jój prawdę z całą bezwzględną otwartością w oczy sypał. A także oprócz procesów z familią żony, nie był wolnym od nich i z obcemi osobami, co również przyczyniało się do jego krzyżyków w życiu.

Oto w roku 1588, niejaki Wawrzyniec Fike, kupiec Gdański za-pozywa Klonowicza o oddanie zp. 90 jakoby zostających przy nim od pięciu lat, a należących się ze sklepu kamienicy „Łabędziowska“ zwanój (1).

Acernus żąda oddalenia z akcyą Fikego, jako nieprawnie i bez podstawy wytoczoną, gdyż o żadnym długu on nie wie, a za ubliżenie swojemu honorowi i dobrej sławie, wymaga od sądu ukarania tegoż Fikego, i skazania go na koszta.

Sąd z uwagi, że Fike nie przedstawia żadnego dowodu, usprawiedliwić mogącego jego pretensy⁷, z akcyą jego oddalić go postanawia (2).

To znowuż niejaka Regina, wdowa po Sebastyanie Stano, w asystencyi powtórnego męża swego Jana Kupcowicza roku 1586, występuje ze skargą przeciwko Stanisławowi Kielczowskiemu aptekarzowi i Klonowiczowi, jako opiekunom jój nieletnich dzieci z tymże Stanisławem Stano spółdzonych, o złe sprawowanie opieki nad temiż dziećmi z niezmierną ich szkodą, czyniąc opiekunom bardzo grube zarzuty, między innemi że fundusze i dobra małoletnich na rzecz swo-

(1) Adv. Lib. 16, fol. 16.

(2) Adv. Lib. 16, fol. 16v.

je^fobracają (1). Głównie zaś skarga ta wymierzona była przeciwko Kielczowskiemu: że on jako opiekun, nim zda rachunki z opieki, jest dłużnikiem małoletnich, a dobra jego są ich zastawem, zwłaszcza, że mu dowiedzie, iż majątek małoletnich na rzecz swoje^fobraca; przeto nie ma prawa dowolnie rozporządzać temiż swemi dobrami. Jednakże on, to w zastawy je puszcza, to długi różne na nie zaciąga, to zapisy na nich czyni, jako to i świeżo zrobił zapis szlachetnemu Wojciechowi Bełdowskiemu na złp. 1000. Przeciwko czemu ona solennie protestuje (2).

Burmistrz i rajcowie, wysłuchawszy powyższej skargi, oświadczają: iż im zapis o którym Stanowa wspomina, zupełnie jest nieznanym i przy sporządzeniu onego obecnymi nie byli (3); przeto o takowym wcale wiedzieć nie chcą, i ze swój strony przeciwko onemu czynią protestacyą (4).

Wyobrazić sobie można, jak boleśnie podobna skarga musiała zadrasnąć tkliwą i szlachetną duszę Sebastjana, bo chociaż wprost do niego się nie stosowała, lecz głównie przeciwko Kielczowskiemu skierowaną była, to przecież Klonowicz jako współopiekun, był nią mocno dotkniętym. Boć i rzeczywiście, jako sprawujący wspólnie z Kielczowskim opiekę, winien go był pilnować i niedopuszczać mu czynienia żadnych nadużyć; chyba tylko dobra wiara Klonowicza stała się tego przyczyną. I była rzeczywiście ta dobra wiara, gdyż Klonowicz zapewne z powodu swoich urzędowych zajęć, które mu wiele czasu zabierały i niedozwalały oddawać się innym zatrudnieniom, jeszcze w roku 1586, przelał swoje^fwładzę opiekuńczą na tegoż Kielczowskiego i Jakóba Stano, ustanawiając ich za pełnomocników do wszelkich działań w interesie opieki nad małoletniemi dziećmi pozostałemi po Sebastjanie Stano (5). A miał słuszny powód Klonowicz do położenia w nich zaufania, ponieważ pierwszy z tych pełnomocników był mężem rodzonej siostry tejże Reginy Stanowej matki małoletnich, a drugi był tychże małoletnich stryjem. Na czem się powyższa sprawa zakończyła, akta tak ławnicze jak i radzieckie w dalszym ciągu nie wyjaśniają. Zapewne się strony prywatnie i zgodnie z sobą porozumiały.

Był także Klonowicz zmuszony w roku 1586 wystąpić przed sąd burmistrzowski, jako powód w własnej sprawie, przeciwko nie-

(1) Cons. Lib. 17, fol. 482.

(2) Cons. Lib. 17, fol. 482v.

(3) Uons. Lib. 17, fol. 483v.

(4) Zapewne dla tego, że przed ich aktami nie był sporządzany.

(5) Cons. Lib. 16, fol. 593.

jakiemu Mańkowi kuśnierzowi i Klimuntowi kramarzowi o to: że oni wszystkie rzeczy po zmarłym Matysie Źeleźniku sobie zabrali, chociaż tenże Źeleźnik testamentem swym takowe rzeczy Klonowiczowi powierzył i uczynił go w pewnej części swym legataryuszem. A ponieważ skarga ta jest wystylizowana własnymi słowy Klonowicza, przez co może tém większą budzić ciekawość, przeto ją tu dosłownie z użyciem dzisiejszej ortografii zamieszczam.

„Mój łaskawy Panie Burmistrzu, ja się świadczę na pana Mańka kuśnierza i na Klimunta kramarza, iż oni nie wiem dla której przyczyny, nie oglądając się na to, że nieboszczyk Matys Źeleźnik testator, za żywota swego przyjaciel mój osobliwy, uczynił mnie w testamencie swoim opiekunem pierwszym, któremu się regestrów swych i testamentu swego, swoją własną ręką pisanego, imo wszystkie insze zwierzył—sami sobie upornie skrzynkę z kluczami, z munimentami, z pieniędzmi, z rzeczami ruchomemi, zwłaszcza z regestrami, na których siła zależy, przywłaszczają i skrzynkę do kogo inszego, w ręce, komu opieka nie należy, bez woli i przyzwolenia mego podawają, pieniądze używają i używać obcym osobom dopuszczają, i teraz odprawwszy wszystkich legataryuszy testamentowych według woli pana Matysa jako testatora, pieniądze zbywające sto sześćdziesiąt i dziewięć złotych u siebie trzymają, do nich sami klucze mają, jemi szafują. I kiedym się im upominał żeby mi *sortem* (część) pieniędzy zbywających *pro parte tutelae et executoriae facultatis meae* (za dozór i tytuł egzekutora) należących, do ręki i używania mego dali, gdyżem ich ja bliższy używać niż kto inszy, a zwłaszcza iż nieboszczyk *fidem meam secutus est* (we mnie zaufanie swoje położył) więcej niż kogo inszego, jako się pierwój dotknęło i więcejjm niż kto inszy *in propagandis causis* (przy interesach) nieboszczyka laborował (pracował) oni się na to nic nieoglądając, pieniądze u siebie wszystkie *vi et violenter* (gwałtem) trzymają a zgoła nie opiekę sobie przyczytają *jus, dominium et proprietatem* (za własność swą uważają) powiadając, że cię na potrzeby twoje kontentujemy ze dwudziestą złotych. Gdyż ich ja o żadną kontencyą nie proszę, tylko chcę żeby mi klucze wrócili, rejestra z skrzynką oddali, pieniądze *pro parte sua* (jakie im się należć mogą) wzięli chcą-li, a to co jest *pro parte mea* (co mnie się należy) żeby przy mnie zostało. Gdyż każdy z nas musi się *pro parte sua* (za siebie) usprawiedliwić każdej osobie, a żaden niczyjogo *onus* (ciężaru) na sobie nie poniesie. I tak długo mnie na słowie trzymali aż do dzisia dnia do godziny dziesiątej, która godzina kiedy przysła, tak mnie zwlekli, pieniądze przy nich są, klucze, skrzynka, rejestra i wszystek szafunek przy nich, a jam na stronie. Gdzie mnie teraz na nadziei zawiesiwszy oszukali, *sortem pro me pertinentem*

(część do mnie należąca) zatrzymali, gdziebym ja był sobie dobry pożytek przywieść we Gdańsku mógł (1). Nakoniec przez ten wszystek czas chytrze *in collusionem meam* (drwiąc ze mnie) wszystkich pieniędzy *cum non mediocri lucro suo* (z niemałą swoją korzyścią) używali, cierpliwość moję w pośmiech sobie obracając. Co ja sobie wszystko przeciw nim szacuję na dwieście złotych. O co wszystko z nimi czynić chcę, by mnie jedno Pan Bóg we zdrowiu przywrócił. A jako zawdy tak i teraz zachowuję *salvam actionem* (dochodzenie sądowe) tak sobie jako i każdemu, komu będzie należało, z Mańkiem, iż on sam bez nas do skrzyni i depozytu nieboszczykowskiego najpierw chodził i z jaką śmiałością i uporem tę opiekę swoją zaczął, z takim ją i teraz kończy." (2)

Był także Klonowicz opiekunem małoletniego Benedykta Głowy, pozostałego po Benedykcie Głowie piwowarze, czego dowodzi arest przez tegoż Klonowicza w roku 1595 położony na posiadłości „Bieniaszowska“ zwanęj, przy ulicy Żmigrod położonej, aby Bieniaszowej wdowie po tymże Benedykcie Głowie przeciąć wszelką możliwość alienowania czyli sprzedania komu bądź téj nieruchomości. Treść aresttu tego jest bardzo krótka, wypada ją tu przytoczyć, choćby tylko dla téj zagadkowości, że Klonowicz w akcie tym nazywa siebie małoletniego stryjem. Oto takowa: Arestum Sebastiani Acerni: „Ex juris praesidio spectabilis ac famatus Sebastianus Acerus civis ac consul Lublinensis, tanquam patruus et tutor naturalis (jako stryj i naturalny opiekun) honesti Benedicti minorennis filii et successoris legitimi olim Benedicti Głowa braxatoris accolae Lublinensis, posuit juridicum arestum“ etc. (3).

Nie znając nazwiska panińskiego Bieniaszowej, nie możemy rozstrzygnąć, na jakiej zasadzie Klonowicz stryjem (*patruus*) Benedykta Głowy się nazywał.

Również Klonowicz był ustanowiony egzekutorem testamentu Anny Cholewiny, wdowy po Piotrze Cholewie, mieszczaninie lubelskim, oraz opiekunem nad pozostałym jej synem Konradem Łukaszem Cholewą; lecz téj opieki zrzeka się w roku 1600 dla tego, że pupil jego wstąpił do zakonu OO. Dominikanów, przez co téż i opiekę nad nim od téj pory ciż Dominikanie sprawować będą (4).

(1) Z tego widać, że Klonowicz zajmował się handlem przynajmniej chwilowo i że już przed r. 1586 był w Gdańsku; toż samo wynika z zastawy sklepu w roku 1600 (o czém niżej).

(2) Con. Lib. 16, fol. 592.

(3) Cons. Lib. 21, fol. 83v.

(4) Cons. Lib. 22, fol. 55v.

W r. 1597 Klonowicz ustanawia pełnomocnika, w osobie Macieja Żelaznego (Ferreum) aptekarza i mieszczanina lubelskiego, do wszelkich spraw swoich z kimkolwiek i przed którym bądź sądem zdarzyć się mogących, ogólnie wszystkich, dając mu moc ustanowienia w swoje miejsce innego pełnomocnika lub więcej takowych. A cokolwiek on lub oni zdziałają, to wszystko przyjmuje za ważne i prawne (1).

W tymże roku 1597 księgarze krakowscy i inni, zakładający w czasie jarmarków kramy przed kamienicą Acernusa, dekretem radzieckim mają nakazane: aby jak lat poprzednich tak i teraz, a oraz na przyszłość, temuż Acernusowi po jednej grzywnie monety polskiej ze swoich kramów płacili (2).

Małżonkowie Klonowiczowie w r. 1600 zastawiają sklep w swojej kamienicy narożnej „Wiślicka“ zwaną, Pawłowi Brikmanowi, mieszczaninowi i kupcowi gdańskiemu na lat cztery, a to w długi (*in certo debito*) jaki mu się należy za wzięte przez tychże małżonków Klonowiczów od niego towary (3).

Szczególny warunek położony jest w tym akcie zastawy: że jeżeli przed Zielonemi Świątkami tegoż samego roku w którym akt ten nastąpił, małżonkowie Klonowiczowie oddadzą zastawnikowi Brikmanowi złp. 50, natenczas on się tej zastawy zrzecze i sklep im napowrót odda. A że zeznanie tego aktu miało miejsce 10 marca zaś termin do oddania złp. 50 naznaczonym został na czas przed zielonoświątkowy, które to Zielone Świątki w parę miesięcy następują (22-0 maja), więc skoro w tak krótkim czasie miały być oddane owe 50 złp. dla czego zastawa aż na lat cztery zawartą została i to za tak małą sumę? Może to dla większej rękojmi odbioru swęj należytości Brikman taki twardy warunek na Klonowiczów nałożył. Jakoż, kwestya ta daje się po części wyjaśniać następującą okolicznością: w r. 1603 już po śmierci Klonowicza, tenże Paweł (tu napisany Brukman) wdowę po Klonowiczu Agnieszkę wraz z successorami, kwituje z sumy aż złp. 130; wziętej od niego przez Klonowiczów małżonków na zastawę sklepu, trwać mającą przez lat cztery, w ich kamienicy narożnej w rynku położonej „Wiślicka“ zwaną (4).

Pokazuje się więc ztąd, że gdy małżonkowie Klonowiczowie na oznaczony termin nie mogli oddać owych 50 złp., Brikman nie chcąc ich krzywdy, dodał im jeszcze złp. 80, co uczyniło razem złp. 130

(1) Con. Lib. 21, fol. 2v.

(2) Con. Lib. 21, fol. 25v.

(3) Cons. Lib. 22, fol. 26v.

(4) Adv. Lib. 24, fol. 313.

i przy zastawie pozostał. Był to widać człowiek sumienny, co się i z tego okazuje, że mając prawo pozostawać przy tej zastawie kilka miesięcy, z takowej ustąpił przed czasem, jak tylko pieniądze mu oddano; wiadomo bowiem, że wierzyciel zawsze korzystniejsze warunki dyktuje dla siebie niż dla dłużnika, interesem więc jego było korzystać z tej zastawy do końca.

W roku 1601 oblatuje Klonowicz w aktach radzieckich zapis dla swej córki Zuzanny, zamężnej Lwowczykowej przez siebie uczyniony (1).

Z dokumentu tego przebija się widocznie, jak Klonowicz serdecznie kochał tę swoją, jedynaczkę, a przewidując zapewne bliski swój skon, który też w roku następnym go spotkał, pragnął zostawić ją jak najszczęśliwszą na świecie. Przedsięwziął tedy uczynić dla niej zapis, ależ ten zapis jest prawie fantastyczny i idealny, że Klonowicz chyba tylko uniesiony zbytkiem miłości dla córki, takowy uczynił, chcąc ująć niejako żalu swojemu sercu, że jej nie miał czemsis realniejszém opatrzyć. Oto przekazuje jej wszystkie czynsze jakie

(1) Patrz dok. N. 4. Mimowoli nasuwa mi się tu przypuszczenie, które ośmielał się do rozważki podać. Jest wieść, że Klonowicz napisał utwór p. t. „Zuzanna,“ historycy literatury nie wiedząc wcale o córce Klonowicza a tém samém i jej imieniu, nie mogli natrafić na przyczynę takiego tytułu, i dzieło o którym została tradycya, podali w wątpliwość.

Dla czego zaś tego dzieła ani w druku ani w manuskrypcie nikt nie oglądał, i zkał się o nim wzięła pogłoska trwająca aż do obecnych czasów—możnaby wytłomaczyć temi względami: Oto Klonowicz, napisawszy ten poemat, zapewne pelen przywiązania rodzicielskiego ku swojej córce, pokazywał go niezawodnie swoim znajomym i przyjaciółom i ztąd to rozeszła się pierwsza pogłoska między ludźmi o tym utworze. Lecz później, rozejrzawszy się z głębszém zastanowieniem, ze stanowiska obiektywnego w tym swoim utworze i znalazłszy go może zbyt subiektywnym, jako na tle rodzinnych stosunków osnutym, a tém samém interesowi ogółu nie odpowiadającym, mógł sam własną zniszczyć go ręką. Dzieło więc tym sposobem znikło, a tradycya o nim pozostała.

Ktoś tu może zarzucić, że i Kochanowski pisał o swojej córce, a jednak wiersze jego w tej materii do dziś dnia każdego zajmują, ale zważyć należy, że Kochanowski pisał pod wpływem ciężkiego żalu, po stracie wdzięcznego i rozkosznego swego dziecięcia, sama więc materya utworu, jako smutna i poważna, nadawała się do wysokiego nastroju poetycznego, mianowicie też pod względem wyrażenia głębokiej bólesci jaka jego serce rozrywała; kiedy przeciwnie, Klonowicz pisząc o ukochanej przez siebie córce żyjącej, mógł łatwo popaść w przesadę, jaka wypływać zwykła z wrodzonych uczuć dla najbliższej naszemu sercu istoty. A interesu szczególnego w czytelniku pismo tego rodzaju nigdy nie obudza, gdyż on z góry jest uprzedzony, że tam egzaltacya wciśnąć się musi. Mamy tego codzienne przykłady, że rodzice chwając przed nami swe dzieci, widzą w nich daleko więcej dodatnich przymiotów, niż my to spostrzegamy i zamiast nas zajmować swojemi opowieściami o dzieciach, najczęściej nas nimi nudzą. To też i Klonowicz, jako człowiek rozumny, wpatrzwszy się z bezstronną rozważą w swe dzieło i uznawszy, że nie przyniesie ono pożytku społeczeństwu, skazał na zniszczenie.

placił z „własnego mieszka“ Halszcze Wiślickiej zakonnicy, przez lat dwadzieścia po złotych polskich trzydzieści rocznie, co uczyniło złotych sześćset, jako też wielebnym wikaryuszom kolegiaty św. Michała czynszu wyderkaflowego po półsiedemnasta złotego rocznie, co przez dwadzieścia lat uczyniło złotych trzysta trzydzieści, czyli razem złotych dziewięćset trzydzieści. „Te wsitkie czynsze płaczenie y quity ich then to pan Acernus daruje przerzeczonej Paniej Zuzannie Simonowej córce swej nie inaczey, iedno iakobiże szama pieniądźmi swemi własnymi płaciła, y dopuszcza Pan Sebastyan Acernus Zuzannie córce swej, *exnunc* (zaraz) temu to Panu Simonowi Lwowczykowi małżonkowi iei zapisacz y oprawicz *in forma latissima* (w najobszerniejszej formie) pieczset złotych monety y liczbi polskiej, każdy złoty po trzydzieści groszy rachuiącz. A wszakże tem sposobem i pod tą condycją, aby iey też Pan Simon Lwowczyk, małżonek iey naprzód zapisał y reformował *nomine dotis* (tytułem posagu) według prawa y obyczaju miata tego Krolia Jęgo Mosczi który się w tej mierze zachowyywa, isz mąż żenie we dwoinasob albo sownicie zwykł zapisowacz. Którego prawa Pan Acernus zachowuie sobie używanie od Gromnicz blisko przyszech, asz do roku tho iesth do drugich Gromnicz, kiedy będą pisacz roku Pańskiego 1602. Od którego czasu iusz chce i będzie powinien puszczic *realiter* (w rzeczywistości) to prawo swe oznaczone Zuzancze córce swęj y potomkom iey wiekom wiecznie. Tilko szobie izdebkę zostawuiącz, która mu się podobacz będzie y używanie ogroda aż do śmierci.“

A oprócz tego odstępuye tenże Klonowicz na rzecz swęj córki w ogóle wszystkie prawa jakie ma i mieć może do majątku pozostałego po Janie Wiślickim.

Wszak dziwnie wygląda jak to widzimy cały ten zapis? Na papierze jest wszystko a w ręku nic. Powiada Klonowicz, że „z własnego mieszka“ placił czynsze—ależ ten mieszek napelniał dochodami pobieranemi z majątku żony, i był obowiazany temi dochodami czynsze opłacać. Czyż podaje jaki sposób córce do zrealizowania owych zapłaconych czynszów? Nie, boć téz i żadnego sposobu na to być nie mogło. Córka bowiem za życia matki, niema żadego prawa ani do majątku tejeż, ani do dochodów z tegoż majątku płynących. Także zapisuje jęj wszystkie prawa jakie mógł mieć do majątku po Janie Wiślickim. Jakież mogły być te prawa? Oto tylko prawo dożywotniego użytkowania; po śmierci zaś jego, użytkowanie to nie przechodzi wcale na jego córkę, lecz pozostaje przy matce jako prawnej i naturalnej sukcesorce pozostałej po Janie Wiślickim.

Widocznie był wtedy Klonowicz w jakimś wyjątkowym usposobieniu, bo w tymże zapisie córkę i zięcia odsyła do majątku swęj

żony, aby na takowym poszukiwali szkód, jakie mu też żona poczyniła, wyrażając się w ten sposób: „Przitem tesz P. Sebastian Acer-nus wlewa wszitkie szkody swe które mu poczyniła Pani Agnieszka małżonka jego (1), y które czasu szwego chce specyfikowane do urzędu podacz, y daruje ie Zuzancze corcze swei, aby ich szcigała na częstce maczierzińskiej czassu szwego.“

Widocznie tu tylko dziwna jakaś fantazyja czy chwilowe rozdrażnienie kierowało zamiarami Klonowicza, bo dla czegoż przy sprzedaży domu swój żony, która miała miejsce zaraz w następnym roku, nic o tém wszystkim nie wspomina? A wszakże to wtedy była pora potrącić albo przynajmniej zastrzedz potrącenie z szacunku za dom przez nowonabywcę uiszczanego, czyli zostawić przy gruncie kwotę jakaby się mogła tejeż jego córce należeć. I jeżeli sam Acer-nus, z powodu choroby jaka go zaskoczyła w drodze jadącego do spisania owego kontraktu, nie mógł tam być obecnym, to dając plenipotencya/córce i zięciowi do uskutecznienia téj czynności, mógł w owéj pleniptencyi, przy dołączeniu odpowiednich dowo-dów, upoważnić córkę i zięcia do odebrania sobie co im się praw-nie należeć mogło. Jednakże tego Klonowicz nie uczynił, bo owa plenipotencya, znajdująca się przy samym akcie sprzedaży, nic po-dobnego w sobie nie zawiera (2).

Sprzedaż owego domu Janowi Śladkowskiemu nastąpiła w mie-scie Krasnymstawie przed aktami wójtowsko-ławniczemi 1602 r. (3) i powtórzoną została przed aktami magistratu miasta Lublina (4) przez starszego ławnika Jana Gizę, na mocy upoważnienia go pier-wiastkowym aktem tejeż sprzedaży (5). Powtórna ta sprzedaż na-stąpiła już po śmierci Klonowicza bo w roku 1603.

Co za potrzeba była powtarzania téj sprzedaży, to trudno wie-dzieć; bo jeżeli nowonabywca chciał mieć ten kontrakt w miejsco-wych aktach lubelskich, to go już wprzód tegoż samego roku w ta-kowych oblatował (6) Aleksander Stępkowski. Oblata ta miała miej-sce 1 lutego (*Sabbatho in Vigilia Purificationis Beatissimae Virginis*

(1) Z tego frazesu możnaby wziąć asumpt do uczynienia Klonowiczowej mar-notrawnica; mowa tu jest niewątpliwie o owych szkodach, poczynionych przed trzema laty w Józefowie. Tu było i prawo i słuszność po stronie Klonowicza, lecz dla czegoż tych szkód aż do swój śmierci nie wyspecyfikował?

(2) Patrz dok. N. 5.

(3) A właściwie połowy onegoż, gdyż druga połowa należała do Elżbiety za-konniczy.

(4) Adv. Lib. 23, fol. 178v.

(5) Patrz dok. N. 5.

(6) Adv. Lib. 24, fol. 302v.

Mariae) a sprzedaży powtórnéj dopełnił Jan Giza o parę miesięcy później, bo 9 kwietnia (*feria quarta post Conductum Solennis Paschae*). Późém Jan Śladkowski nabył i drugą połowę kamienicy, od Elżbiety Wiślickiéj zakonnicy i tym sposobem stał się właścicielem całości onéj.

Wypada mi tu przytoczyć jeszcze jeden szczegół z życia Klönowicza, charakteryzujący jego energią, chociaż akta miejscowe ubocznie tylko o tém nadmieniąją, że był on i do korda skorym. Zdarzenie było takie: niejaki p. Dąbrowa, mieszczanin lubelski, wydał u siebie wieczorek, na którym znajdowali się pp. Chmielowski, Lassota i Acernus (1). Otóż jeden z tych gości t. j. Chmielowski, wracając z téj zabawy „z gołym mieczem w ręku“ o godzinie 5-téj rano, porąbał Joachima mincarza. Działo się to w roku 1598 (2). Z tego naturalnie wywiązał się proces karny, a Chmielowski jako obwiniony, stając przed sądem, broni się tém, „że i Acernus taką samą sprawę miał z Wylągowiczem, a panowie rajcy nakazali ewazyą“ (t. j. dozwolili odrzucić się).

Z téj to zapewne broszurki p. Władysław K. Zieliński powziął asumpt do nazwania Klönowicza „hulaszczym“ (3). Lecz czyż mógł z tego zdarzenia wyprowadzić o Klönowiczu podobny wniosek? Z tego powodu że gościł w domu prywatnym, choćby nawet razem z Chmielowskim aż do godziny 5 rano, na nazwę hulaki nie zasłużył, bo takim sposobem my wszyscy musielibyśmy podlegać téj nazwie, gdyż każdemu z nas zdarza się pobawić w domu przyjaciela, znajomego, lub krewnego do godziny 5-téj z rana. A z tego także powodu, że miał sprawę na ostre z Wylągowiczem, w żaden sposób na nazwę hulaki zasługiwać nie może, gdyż człowiek choćby najpoważniejszy, najspokojniejszy i najtrzeźwiejszy, napadnięty przez kogoś, bronić się koniecznie musi; dowodzi to tylko jego energii. Klönowicz, jak się zdaje był zwycięzcą, tak sądzi i Beyer w wyrazach: „dodać tu należy, że w owéj sprawie Wylągowicz występował ze skargą więc był pobity“ (4).

(1) Mylnie więc powiedział Karol Beyer w swojej broszurze p. t. „Nowe materiały do historii mennic polskich“ drukowanej w Warszawie r. 1858, że ten wieczorek odbył się u Lasoty. Co powtórzył także p. Plenkwicz w „książce Jubileuszowej“ dla Kraszewskiego na str. 479.

(2) Cons. Lib. 21, fol. 316v.

(3) Kalendarz Lubelski r. 1879.

(4) Nieuważnie czytał p. Zieliński tę broszurkę, bo kiedy Beyer przytacza jako źródło akta radzieckie, co jest zupełnie zgodne z prawdą, p. Zieliński cytuje akta ławnicze.

Oto i wszystko co można było wyczerpnąć z dowodów urzędowych o stosunkach społecznych, rodzinnych i majątkowych Klonowicza. Szkoda że brak nam materiałów do skreślenia jego prywatnego i domowego życia, jego zabaw, rozrywek, jego chwil życia radosnych, jego wyjątkowych zdarzeń wesołych lub smutnych. Byłoby to wszystko nader ciekawem, lecz podobno o tém nie dowiemy się nigdy, ponieważ takie szczegóły zdobywają się głównie z listów i korespondencyi, czy to z obcemi osobami, czy z rodziną i krewnemi prowadzonych. A gdzież tych listów dziś szukać? Odległość blisko trzystu lat, okryła pomroką tak dalsze gałązki pierwiastkowego szczepu Klonowicza poczynać się mogące od jedynj jego latorośli „Zuzanki“ jak i pokolenia obcych osób, z których przodkami Klonowicz mógł mieć stosunki i pisać do nich listy. Musimy więc poprzestać na tém, czego nam dostarczyły wyżej poprzytaczane źródła.

IV.

Śmierć Klonowicza. — Pomniki.

Sebastyan Klonowicz zakończył życie w Lublinie dnia 29 sierpnia 1602 r. i pochowany został przy kościele parafialnym i kolegiackim św. Michała. O czém daje świadectwo Mikołaj Żórawski, profesor wszechnicy Jagiellońskiej, w swoim Kalendarzu historycznym „calendarium historicum,“ a który odnalazł w bibliotece uniwersyteckiej w Warszawie prof. Józef Przyborowski (1). Świadectwo to o śmierci naszego znakomitego poety, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, albowiem jest ono poparte i przez Wielewickiego, który w swojej historii zakonu Jezuitów, pod r. 1602 wspomina o Klonowiczu jako już wtedy nieżyjącym i przez dowody autentyczne znajdujące się w Lubelskiem Archiwum akt dawnych, które opiewają: 1-o że Klonowicz jadąc do Krasnegostawu, w pierwszym kwartale roku 1602 dla sprzedania domu, w drodze zachorował (2); 2-o że w roku 1603, mianowicie Sabbatho Dominicae Oculi już sukces rowie po nim byli kwitowani z sumy i 3-o że po zachorowaniu w drodze, już się więcej jego działalność w aktach urzędowych, ani jako obywatela miasta Lublina, ani jako urzędnika magistratu nie pojawia.

Zestawienie więc z sobą tych dowodów nie pozwala ani na chwilę powątpiewać, równie o świadectwie Wielewickiego jak i Żórawskiego; zwłaszcza że ten ostatni zaznaczył nawet porę doby w któ-

(1) Patrz *Ateneum* r. 1878, m. luty.

(1) Patrz dok. N. 5.

rój Klonowicza śmierć zaskoczyła, bo powiedział że w nocy, nie pominął także wzmianki, że pochowanym został przy kościele św. Michała. Sama ta więc skrupulatność Żorawskiego w notowaniu wypadków, nie pozwala powątpiewać o prawdzie słów jego. A zatem skoro już obecnie wiemy, że Klonowicz nie w 1608, jak chce mieć Starowolski i inni, lecz w 1602 roku życie zakończył, napisy na jego pomnikach winny być koniecznie poprawione, jeżeli prawda historyczna ma być uszanowana.

Radzibyśmy wiedzieć o rodzaju choroby Klonowicza, o okolicznościach takowej towarzyszących, o lekarzu jaki się nim w chorobie zajmował, o otoczeniu przyjaciół jacy go w chorobie odwiedzali, o jego dolegliwościach w tejże chorobie znoszonych, o jego przemawianiu do otaczających łoża jego boleści — lecz tego nam zapewne na wieki wiedzieć wolno nie będzie.

Uczczeniem pośmiertném pamięci naszego poety, zajął się krewny jego Sebastyan Kajek, przez sporządzenie i umieszczenie w kościele parafialnym i kolegiackim św. Michała tablicy pamiątkowej z szarego marmuru, na której wyryć kazał napis, przez samego Klonowicza ułożony, w tych wyrazach:

„*Epithavium* (1) *Sebastiani Acerni Sulmirensis Cons. Lubl. ad se ipsum.*“

„*Corpore dum vivo, meditabor mente sepulchrum,*

Corpore dum morlar, mente superstes ero,

Et licet extinguar, lumen mihi reddet Jesus.

Sit (2) mihi mors lucrum, sic mihi vita mori est.“

„*Cura Sebastiani Kajek Civis Lubl. consanguinei defuncti.*“

Co na polski język przełożyć się daje tak:

Wiersz żałobny Sebastjana Klonowicza Sulmirskiego, do siebie samego napisany.

Gdy ciałem żyje, duszą rozmyślam o grobie

Gdy ciałem umrę wieczność zabezpieczę sobie,

A chociaż zgasne, Jezus mnie oświeci.

Śmierć będzie zyskiem, gdy życie uleci.

Staraniem Sebastjana Kajka, mieszczanina lubelskiego, krewnego nieboszczyka.

Ten Kajek pochodził z tegoż samego miasta Sulmierzyc co i Klonowicz i sprawował w Lublinie urząd notaryusza publicznego, jak się okazuje z voluminu akt konsystorza generalnego lubelskiego (3),

(1) Właściwie w wyrazie „*epithavium*“ zamiast litery *v* powinna być *ph*. Czego jednak za wielki błąd uważać nie można; wzięto ją zapewne przez przedkość z alfabetu niemieckiego, w którym ona brzmi jak *f* lub *ph*.

(2) Zdaje się że tu także przez omyłkę powiedziano „*Sit*“ bo właściwiej i zgodnie z sensem powinno być „*Sic*.“

(3) Vol. 116, fol. 1, an. 1598,

na którym znajduje się taki nadpis: „Acta variarum (sic) Testamentorum, Resignationum, Plenipotentiarum ac aliorum Instrumentorum per me Sebastianum Joannis (sc. filium) Kajek de Sulmierzycze Diacesis Gnesnensis Sacra Apostolica et Imperiali autoritate Notarium publicum, diligenter et fideliter scripta.“

Błąd nie do darowania popełnił tenże Kajek, że na owój tablicy nie umieścił ani daty urodzenia ani daty śmierci Klonowicza, skutkiem czego też blisko przez trzy wieki błędne o tych szczegółach chodziły wieści. A chociaż obecnie mamy już wszelką pewność o dacie jego śmierci, to data urodzenia pozostanie dla nas nadal tajemnicą (1). Tablica ta znajdowała się w kościele św. Michała aż do rozebrania onegoż w roku 1852, skutkiem czego przeniesiono ją do kościoła katedralnego i złożono za wielkim ołtarzem przy kapitularku, gdzie pozostawała w kurzu i zaniedbaniu przez lat kilkanaście. I tam to zapewne lub jeszcze przy nieostrożnym wyjmowaniu jej z muru kościoła Świętomichalskiego, albo przy przenoszeniu onój do katedry, albo też nakoniec będąc już w katedrze w owém zaniedbaniu i nieostrożnym jej może z miejsca na miejsce przeczuciu, uległa pęknięciu przez sam środek na ukos. Dopiero ją wydobył z tego zaniedbania administrator dyecezyi lubelskiej ks. Prałat Sosnowski, który ją oprawiwszy w dębowe ramki, kazał wmurować w pierwszy filar od chóru po prawej ręce nawy kościelnej. Następnie objawszy w swój zarząd dyecezyą lubelską ks. biskup Baranowski, wyjął ją znowu kazał z owego filaru i oprawiwszy w ozdobne z białego marmuru ornamentacye, z dodaniem u góry portretu Klonowicza, a u dołu pięknego wiersza Kajetana Koźmiana, umieścił tak przyozdobioną ową tablicę w kaplicy Matki Boskiej, po lewej ręce idąc przez tęż kaplicę do zakrystyi, obok pomnika Wincentego Pola, który także staraniem i kosztem tegoż biskupa Baranowskiego, z takiemiż samemi ornamentacyami, portretem i odpowiednim wierszem przez wyżej wzmiankowanego Koźmiana ułożonym, jednocześnie wmurowanym został.

Wiersz ten brzmi jak następuje:

„Zniszczył czas pomnik Leszka ku czei Archaniola,
Ten kamień oszczędzily zwałiska kościoła;
Zaszczyt miasta jak chwala wieszczą nie zaginie,
Troskliwy Pasterz drugą zdbi nim świątynie.“

Drugi pomnik wystawiono Klonowiczowi w mieście jego rodzinnym Sulmierzycach roku 1862. Jest to pomnik piękny i kosztowny,

(1) Chyba żeby to prawdą było co Starowolski napisał, a inni po nim powtórzyli, że Klonowicz umierając miał lat 57, to mielibyśmy rok jego urodzenia 1545. Lecz wątpię o tém należy, bo jeżeli popełnił omyłkę Starowolski co do daty śmierci, to mógł ją popełnić i co do wieku życia Klonowicza.

wykonano go z lanego żelaza w fabryce Cegielskiego w Poznaniu. Składa się on z podstawy murowanej pięć stóp wysokości mającej, o trzech stopniach, na której oparty, kostka sześć stóp wysokości mająca, zakończona dwanaście stóp wysoką piramidą ściętą. Cały więc ten pomnik wysoki jest dwadzieścia trzy stopy.

Smutnego popioły Klonowicza wraz z innemi doczekały się przeznaczenia.... plac po kościele Ś-to-Michalskim wraz z jego cmentarzem, od rozebrania kościoła aż dotąd, zostaje nieogrodzonym, a zatem odbywają się na nim wszelkiego rodzaju profanacje, zwłaszcza że dotyka do niego budynek, w którym mieści się Ochrona dzieci starozakonnych, a który dawniej był mieszkaniem kanoników kolegiackich. Można więc sobie wyobrazić, co dzieci na owym dawnym cmentarzu wyrabiać mogą.... a i dla całego ogółu miejsce to jest otwarte. Wprawdzie przy rozebraniu kościoła, zwłoki zmarłych przewiezione zostały na terazniejszy cmentarz miejscowy, lecz to tylko wydobyte z grobów podkościelnych, gdzie wątpić należy aby i Klonowicza zwłoki były pochowane, na cmentarzu zaś Święto-Michalskim, pochowanych ciał prochy, dotąd pozostają na nim.... i za kilkadziesiąt lat, może nikt nie będzie wiedział co ten kawałek ziemi w swém wnętrzu zawiera. A przecież można było zaraz po rozebraniu kościoła, miejsce to odznaczyć jakimś pomnikiem — czemu i dziś nic na przeszkodzie nie stoi. Kościół to był sięgający odległej starożytności gdyż go jeszcze Leszek czarny fundował — postarać się więc powinno społeczeństwo, aby pamięć o nim i miejsce na którym stał, nie zaginęły.

Nie możemy tu wreszcie zamilczćc ważnćj, o ile nam się zdaje uwagi.

Obywatele wszystkich krajów odnalazszy domy, w których niegdys przemieszkivali ich sławni rodacy, przynoszący zaszczyt krajowi, zwykli uświetniać ich pamięć przez pomniki umieszczane na tychże domach. Czyż my mamy pozostać za nimi? czyż my mniej szanujemy naszych sławnych rodaków? zapewne że nie. To tćz mając już dziś zupełną pewność, który to dom Klonowicz w Lublinie zamieszkiwał, nieposkapmy mu naszych serc i naszej pamięci — i równieź odznaczmy ten dom stosowną pamiątkową tablicą. Stoi on na rogu starego czyli tak zwanego „Trybunalskiego“ rynku i ulicy Olejnej, która się dawniej zwała „Menniczną“ a to z tego powodu, iż na nićj dawnemi czasy znajdowała się mennica (1). Dziś ten dom stanowi własność sukcesorów Surzyckich i jest oznaczony N. 2.

(1) Patrz dokument N. 5.

DOKUMENTA.

1.

Sabbatho Dominicæ Rogationum Intercidens. (1)

Ista dies carbone, vel atro calculo notanda venit. Fuit enim huic regiae civitati Lublinensi, quae sibi pulcre fortunata videbatur, inauspicata et mali ominis infeliciterque nobis sol occubuit in illa. In principio enim intempestae et concubiae noctis, cum altissimo sopore miseri mortales opprimuntur, inter horam secundam et tertiam noctis, in platea Castrensi, e regione ecclesiae collegiatae Sancti Michaelis, e domo aedificata dicta Kielbaszcziński, inter domos lapideas spectabilis ac famati Mathiae Kasprowicz civis et consulis Lublinensis (mediante tamen angiportu qui ducit in balneas et in forum piscatorium) ex una, et famati Adami Masłowicz pellionis civis Lublinensis ex altera parte immediate sita. Erupit populatrix flamma, ex furno (ut ajunt) pistorio in quo tum temporis, ejusdem domus conducticiae arendatrix Hedvigis Kołaczniczka dicta, placentas quas postero die venum expositura fuit, coquebat, quae quidem flamma nacta aedificiorum nutrimenta, insolita etiam siccitate ejus temporis incendium adjuvante, repente totam civitatem pervasit, et illam inserabili clade affectit. Quo incendio, templum S. Stanislai, regalibus et magnificis structuris ornatum, imbricibus latericiis tectum, frontispiciis tribus affabre factis conspicuum, scilicet a tergo, a fronte, et in medio templi, insigni testudine, multiugisque fornicibus latericii operis elegantisque concavitatis politum artificiosis picturis variegatum, auratisque altaribus mira artificum industria resplendens, organoque musico in dextra parte majoris chori magnis sumptibus comparato, mirum in modum decoratum, et aliis ornatibus quae prudens omitto, resultans repente corrui. Templum item Divi Michaelis vix est magna hominum cura in ea parte quae superstes et salva visitur, ab incendio protectum, et a totali clade vindicatum. Turris in civitatem respiciens, campanis deputata, cujus summitas altissime prominebat, et in coelum minabatur, a quatuor vel quinque milliaribus fuit conspicua, totiusque urbis majestatem eminus augebat, aeneis laminis tecta, in elegantem aciem cuspidatim erecta, in cujus cuspide globus convexae rotunditatis una cum cruce et vexillo ferreo ad omnem auram sese vertente et ventorum regiones ex quibus spirasset circumactu suo indicante, fuit erectus, haec turris una cum horologio, campanis et aliis ornamentis cum ingenti ruina collapsa est. Portae civitatis conflagraverunt. Turris quae portae Cracoviensi (quam vocant) incumbit, una cum veraci horologio eximisque suis aedificiis, ambitibus, cancellis, custodum vigilumque sedibus et speculis, tibicinum singulas horas clangore tubae prosequentium domiciliis, gradibus; denique cum summitate sua plumbeis laminis adornata, et in modum cucurbitae formata, in cujus vertice ingens, globus fuit plane aureus, qui a radiis solaribus reverberatus, flammam rutilantem praeseferebat, totiusque structurae harmoniam gratissima proportione condecorabat; haec quoque nobis insipientibus tam intro quam foris, exusta est. Denique omnia propugnacula ceciderunt, muris duntaxat tanquam deformibus truncis relictis. Curia quoque sive praetorium combustum est, laquearibus tantum hipocaustorum relictis. Nec contenta letalis flamma civium jacturis, in suburbium etiam Cracoviense transvolavit, omniaque suburbana aedificia rursus ac deorsum vastavit ac solo ae-

(2) Zapewnie tu mowa o pożarze 1574 r., w takim razie data rozwiływałaby się na dzień 15 maja. *(Przyp. Red.)*

quavit, vix aliquot casis et domunculis relictis, circa portam aliis, in fine suburbii versus S. Crucem aliis. Ex hoc incendio haec civitas Lublinensis inestimabilia damna publice et privatim accepit, quae vix aliquando in integrum restitui posse, facile dubitari potest, multi homines ab igne circumventi arserunt, pars a fumo suffocati, pars in coellaris et hypogaeis obruti expiraverunt. Hunc funestissimum casum in Acta praesentia consulto inserendum esse putavi, ut posteritas ex damnis majorum suorum reddatur cautior, atque hoc elemento ignis circumspecte et sapienter utatur. Vigiles sobrios et cautos subordinet, aquae ductum curam habeat, ut perennis aqua sine intermissione in civitatem illabatur. Siquidem et hoc ipso tempore cum civitas cum aqua desiderabatur, propter piscinae Wrotkoviensis retentionem, in quam totus alveus derivabatur, sine qua incendium extingui qui potuit?

Rogemus ergo Dominum, ut ejus sancta custodia excubet super nos semper. Quoniam ecce non dormitabit neque dormiet, qui custodit Israel, ut inquit psalmus Davidis, ut illo favente haec respublica in dies promoveatur, et salutaribus floreat et proficiat incrementis, et Spiritus Sancti praesidiis, qui praestet magistratui prudentiam, subditis obedientiam utrisque ardentem erga patriam affectum, ad sui nominis gloriam et decus civitatis; per Jesum Christum Dominum nostrum Amen.

Sebastianus Sulmircen. Acernus,

consularis residentiae ab epistolis, praedictae calamitatis spectator, particeps et scriptor.

(Acta Consularia lib. 13, fol. 253^v).

2.

Judicium Bannitum expositum quindenale, celebratum est feria quarta ante fest. S. Elisabethae (16 listopada) a. D. 1594.

Genealogia Sebastiani Acerni inseritur.

Coram eodem iudicio bann. comparens personaliter spectabilis et famatus Sebastianus Fabianus Acernus civis et consul Lublinensis, obtulit literas pergameneas genealogiae suae, ab officio consulari civitatis Sulmircensis, sub sigillo pensill ejusdem officii consularis emanatas, salvas, sanas et illaesas, omnique nota suspicionis carentes, petens eas Actis praesentibus ingrossari. Quarum quidem literarum tenor de verbo ad verbum qui sequitur est ejusmodi.

„Consules civitatis Sulmierzyce. Universis et singulis significamus tenore praesentium. Quia comparentes coram frequenti residentia nostra consulari, spect. ac fam. Albertus Koth consul, Blasius Bialek advocatus, nec non Michael Pietrzalek molitor, cives Sulmircenses, homines aetatis maturitate et morum integritate conspicui, ad instantiam fam. Andreae Kalissek similiter civis Sulmircensis, vitrici vero charissimi ingenui Sebastiani Acerni (1) praesentium exhibitoris, citati et legitime requisiti, diligenterque ut juris et moris est admoniti, palam, libere et per expressum recognoverunt, digitis suis binis in coelum erectis, in vim suae verae et indubitatae relationis. Quia praefatus ing. Sebastianus Acernus praesentium gestator et ostensor, est naturalis et legitimus filius spectabilis olim Joannis Aceris alias Klondicti, possessoris praedii et molendini Długolecka dicti, supra fluvium Orla jacentis, et antiquitus siti, et honestae Annae Pietrzalkowna ejusdem

(1) Wyraz „Acerni“ w oblacie tego dokumentu jest poprawiony w ten sposób: na miejscu litery „i“ napisano „n“ a na końcu dodano „i“ bez kropki; kropka zaś pozostała nad poprawioną literą „n.“

conjugis legitimaе. Qui quidem praefati Joannes et Anna conjuges, juxta receptam s. catholicae et orthodoxae ecclesiae consuetudinem, sacramento matrimonii contracto et conjugali fide intemerata sibi invicem servata, ad ultimum usque spiratum praefati Joannis, quem prius ex hac vita contigit emigrare, praememoratum ing. Sebastianum Acernum progenuerunt et propagaverunt. Qui jam inde a primis vitae suae rudimentis, apud nos in civitate Sulmircensi sub jurisdictione nostra ingenue et liberaliter educatus est, artibusque melioribus et mansuetioribus musis dicatus, et a prima pueritia mancipatus est, quibus quidem apud nos operam dabat usque ad aetatem adultiorem. Tandem propter majorem cum morum tum studiorum profectum ad exterarum regiones et civitates concessit, honesta semper fama et rumore dextro comitatus. Nos igitur universos et singulos pro sua quemque dignitate et eminentia petimus atque adeo flagitamus, praesertim vero civitatum, villarum, collegiorum, contuberniorum, et quarumvis ditionum et territoriorum praefectos, dominos nobis summa fide observandos, ut dominationes vestrae praedictum ing. Sebastianum Acernum praesentium latorem, in numero et ordine bonorum virorum, et ex legitimis nuptiis in hanc vitam editorum collocent et habeant, collocandumque et habendum censeant et faciant, eique patentes aditus: ad quosvis honorum et dignitatum gradus pandere dignentur, et ab omni malevolorum impetitione et petulantia vindicare et asserere, nullo obstante sinistrae de illo suspicionis naevo et macula.

Quod quidem dominationes vestrae pro sua quaque pietate et humanitate facturas confidimus. In causa quoque vestra, ac patriciorum alumnorumque vestrorum similiter facturi. In cujus rei evidentius testimonium, sigillum nostrum consulare praesentibus est appensum. Actum et datum Sulmircis feria secunda post festum Assumptionis B. V. Mariae (19 sierpnia), anno Domini millesimo quingentesimo septuagesimo sexto.

(Acta Advocatialis Lib. 20, fol. 269)

3.

Feria sexta in crastino S. Mathaei apost. et evang. (22 września) anno Dni 1581.

Notarius.

Inventarius rerum mobilium in domo lapidea aciali successorum fam. olim Joannis Wiślicki civis et scabini Lublinensis, idque in praesentia famator. Stanisłai Łoś, Stanisłai Rychwalski medicinae doctoris, Stanisłai Gibel, Cathanci Mariani aromatarii, scabinorum, nec non fam. Sebastiani Konopnica consulis Lublinensis tanquam tutoris successoris olim Petri funarii, ad instigationem et affectationem honesti et ingenui Sebastiani Aceri notarii advocati Lublinensis.

Naprzód w izbie na dole tylko rzeczy niżej opisane. Dwa stoły, jeden fladrowy, drugi prosty. Item łóże z pokładą, dwa lichtarze mosiądzowe na listwie i salwarka. Item antwosek cyną oprawiony bez nalewki. Item skrzynia wozowa pod łóżem próżna. Olmariyka fladrowa w ścianie, w niej szkatuleczka próżna. Item zamek żelazny. Gramat. Melant. Fascykul listów rozmaitych. Dwie kortynce pstre na ścianie, trzecia papierowa. Item zedel stary krom podpory.

W sieni: sklepy dwa w sieni, zamknięte, których nie odmykano.

W stajni: na tyle w stajni dREW nierabanych około siedm wozów. Pułkufek próżny. Konew próżna o dwu uchach. Item śledziówka próżna. Dwa żłoby bez drabin. Item nad tą stajnią w sieni łóżko proste, stół prosty. Item drzwi żelazne, fasa próżna, w której maglownica z walkiem. Stągiew jedna. Item zasłona żelazna (sic) i wilk na ku-

chence. Item kociecz i koszyk, czeber, szafraczyk. Item pulkorcze loszow do mycia naczynia.

Na górze nad komorami: Kolebka na hakach i kociecz długi. Item skrzynia bez wieka próżna. Beczka lwowska próżna z uchami żelaznemi. Dwa kosze do piwa. Łóżko proste nad izdebkami.

Izdebki dwie natyle zamknięte, do których kluczy nie było. Rożen przed izdebką. W izdebce nad wielką izbą stół. Skrzynia próżna. Item trzy stągiewki śledziówki i szragi do szat. W izdebce na górze na rynek dwa stoly małe. W sklepie między dwiema izdebkami na górze spiżarnia w której sześć serków starych, krup tatarczanych po garści we dwu komurkach. Item skrzynka malowana, lekka, biała, dębna. Dzieża. Item sukienka czerwona białogłowska. Rożnów pięć. Item futrzyny sztuka złego. Rusznica z puzdrem. Para sukiennych ponczoch, tkanych para. Item waczek stary otworzony. Dwa małdrzyki. W szafeczce trocha powidel. Panewka bez ucha. Trzy krzynowy drewniane. Drugie trzy krzynowy. Rzeszoto i sito.

W sklepiku wyższym nad kuchnią nie masz nic. Sześć worów grubych, krosienka z wyszywaniem. Dwa kawałce płota (*sapewne* płótna) grubego surowego. Trzeci kawałek płota grubego surowego.

W sieni niecki i powerek.

W kuchni ceber jeden na pomyje. Wilk jeden i dynar. Item konew do piwa albo do wody. Ktella stara. Ośm talirzy. Item niecek glinianych trzy. Pięć garków małych, donica i solnca. Wiercioszek. Cebr do wody. Item cztery łyżki drewnianych. Item dwa rożny w kuchni.

Przed piwnicą: Oszczep, dynar żelazny, sito i kosz.

W piwnicy sory i dwa kotły. Dwoje panewcze, brytwanna miedziana, dwie skrzyni krom zamków, w jednej antwos cynowy. Item ceber stary do noszenia piwa.

W piwnicy przedniej ku rynkowi, pięć stągwi, pulkufek jeden, pulachtelków 25, ceber piwny, ceberek wodny. Item skrzynka kramna próżna.

W piwnicy pod izbą pulkufków starych siedm. W ziemiance półachtelek próżny. Lejka miedziana.

(Acta Consularia. Lib. 15, fol. 298).

4.

Actum feria sexta in crast. festi Conversionis S. Pauli, (26 stycznia) 1601 an.

Acernus obtulit donationem filiae suae.

Coram officio consulari comparens personaliter spect. et fam. Sebastianus Acernus consul Lublinen. obtulit transfusionem sive potius donationem totius juris sui ad bona fam. olim Joannis Wiśliczki scabini Lublinensis soceri sui, parentis vero hon. Agnehis Wiśliczanka conjugis suae legitimae per se habiti, hon. Zuzannae ex praedicta Agnehis Wiśliczanka procreatae filiae suae, conjugii vero fam. Simonis Leopollen. aurifabri generi sui servientem, polonico idiomate in parata copia manu ipsius Sebastiani Acerni propria exaratam, coramque officio in praesentia praef. Simonis Leopollen. gen. sui lectam. Quam transfusionem sive donatlonem petiit causa majoris firmitatis et perpetuitatis in acta praesentia inscribi, eandemque praef. genero suo authentice extradi. Quod annuente officio cum acta nemini denegarí debeant obtinuit. Cujus transfusionis series verborum est talis quae sequitur.

Przed urzędem pana burmistrzowym i radzieckim, stanąwszy oblicznie sławny pan Sebatyan Acernus rajca lubel. zdrowy na umyśle i na ciele, z dobrym rozmysłem jawnie i dobrowolnie wyznał. Iż on uczciwój Zuzannie córce swój własnej, a sławn. Symona Lwowczyka złotnika małżonce, wszystko prawo swoje którekolwiek i jakiekolwiek ma albo mieć może na kamienicy nieboszczyka pana Jana Wiślickiego ławnika lubelskiego świekra swego a ojca małżonki swój, która kamienica narożna leży w rynku lubelskim między kamienicami p. Matysa Jeżowicza rajcy także lubelskiego z jednéj, a pani Anny Krokierowój z strony drugiej. Także na kramnicy w rynku lubelskim od rogu w pierwszym rzędzie od ratusza, między kramnicami p. Andrysowój Luterki z jednéj a p. Pawła Wojsławskiego narożnej z strony drugiej. Tudzież téż na ogrodzie tegoż nieboszczyka p. Jana Wiślickiego który leży na przedmieściu lubelskim za ogrodem jezuitowskim, między ogrodami Anny Gąsiorowój z jednéj strony, a potomków sławn. niegdy Marcina Korzkiewki narożnym z drugiej strony. Także téż na innych ogrodach nieboszczyka p. Jana Wiślickiego, które jakimkolwiek prawem i okazją z używania przodka naszego przereczzonego albo potomków jego wyszły, generaliter na wszystkich dobrach, sukcesyach i expedycyach po tym to nieboszczyku Janie Wiślickim, a mianowicie prawo swoje które ma od uczciwój Reginy Wiśliczanki, p. Jerzego Wysokińskiego małżonki nabyte i kupione. Tak téż to prawo które ma od ucze. Małgorzaty Wiślickiej tego to nieboszczyka p. Jana Wiślickiego potem zaś nieboszczyka Bartosza Bachusa pozostałej wdowy, tak prawo jój samój, jako téż i prawo które jój przyumarle jest po nieboszczyku Michale synu a potomku pomienionego nieboszczyka p. Jana Wiślickiego, na którego téż ex quadrante haereditas albo trzecia część dóbr po nieboszczyku panie Wiślickim przypadła, jak o tém jest uгода zeznana de actu sub judicio bann. necessario feria tertia post Conductus Paschae (19 kwietnia) an. dni 1583. i wyrzeczenie téj to Wiślickiej de actu feria sexta ante dominicam Supplicationum anno quo supra. Zlewa téż exnunc na nią i na potomki jój wszystkie czynsze które on sam z swego własnego mieszka płacił z tych dóbr co rok od lat 20 to jest od ożenienia swego aż do terażniejszego roku 1600. Naprzód ucze. i bogomyślnój pannie Halszcie Wiślickiej zakonnicy która jest w zakonie św. Brigitty u Panny Maryi na przedmieściu lubelskim, której do tych czasów płaci po trzydzięści złotych co rok. Za 20 lat czyni to sześćset złotych. Także téż rever. patribus vicariis ecclesiae collegiatae Lublinen. ad S. Michaelem płaci co rok czynszu wyderkaffowego po półsiedmnaście złotego, czyni to za dwadzieścia lat trzysta i trzydzięści złotych. Summa wszystkich czynszów czyni dziewięćset złotych i trzydzięści. Te wszystkie czynsze płacenie i kwity ich ten to p. Acernus daruje przereczonój paniej Zuzannie Symonowój córce swój nie inaczej jedno jakoby je sama pieniędzmi swemi własnymi płaciła, i dopuszcza p. Sebatyan Acernus Zuzannie córce swój exnunc temu to p. Symonowi Lwowczykowi małżonkowi jój zapisać i oprawić in forma latissima pięćset złotych monety i liczby pols. każdy złoty po trzydzięści groszy rachując. A wszakże tym sposobem i pod tą kondycya, aby jój téż p. Symon Lwowczyk małżonek naprzód zapisał i reformował nomine dotis et dotaliti sive antiphernae według prawa i obyczaju miasta tego króla jego mości, który się w téj mierze zachowuya, iż mąż żenie we dwojnasób albo sowicie zwykł zapisować; ktorego prawa p. Acernus zachowuje sobie używanie od Gromnic blisko przyszyłych, aż do roku to jest do drugich Gromnic, kiedy będą pisać roku pańs. 1602. Od którego czasu już chce i będzie powinien puścić realiter et in effectu to prawo swe oznaczone Zuzance córce swój przereczonój i potomstwu jój darując. Tylko sobie izdebkę zostawując, która mu się podobać będzie i używanie ogrodu aż do śmierci. Czyniąc do wzdania prawa swego téj to córce swój pod sądem gajnem (gdę się jedno czasu przystojnego upomni) starszego ławnika lubelskiego in forma plenissima. Przy tém téż p. Sebatyan Acernus wlewa wszystkie szkody swe jakie mu poczyniła p. Agnieszka małżonka

jego, i które czasu swego chce specyfikowane do urzędu podać, i daruje je Zuzance córce swój, aby ich ściagała na częstce macierzyńskiej czasu swego.

(Acta Consularia Lib. 22 fol. 232v).

5.

Judicium bann. necessarium celebratum est feria sexta in crastino S. Dorotheae (7 lutego) an. Dni 1603.

Inscriptio venditionis domus lapideae Wiśliczka nuncupatae per generosum Joannem Śladkowski inseren. offertur.

Coram eodem judicio bann. comparens personaliter gnosus Joannes Śladkowski rothmagister sacrae reg. majestatis, obtulit inscriptionem venditionis domus lapideae Wiśliczka nuncupatae, in circulo Lublinensi sitae per gen. Alexandrum Stempkowski plenipotentem spectabilis ac honorati Sebastiani Acerni, civis et consulis Lublinensis, et Agnethem conjugem ipsius. Coram officio advocati et scabinorum Crasnostavien. de actu Crasnostaviae sabbatho dominicae quadragesimalis Laetare proximo anno Dni.... 1602 sibi factam, et ex actis famator. advocati et scabinorum Crasnostavien. sub sigillo eorundem authenticie emanatam. Petens eandem actis praesentib. inseri et ingrossari... Cujus inscriptionis venditionis tenor... est hujusce modi:

Actum Crasnostaviae sabbatho dominicae quadragesimalis Laetare proximo, (16 marca) anno Dni millesimo sexcentesimo secundo (1602) coram officio viceadvocati, in praesentia famator. Joannis Czybulski et Killani Malca scabinorum, et gnosi Pauli Paluczki tenentarii capitaneatus Crasnostaviensis, Joannis Oszaczki burgrabii Crasnostaviensis.

Coram quo quidem officio Viceadv. et Scabinor. comparens personaliter gnosus Alexander Stempkowski, nomine et ex parte spectab. et fam. dni Sebastiani Acerni consulis Lublin. obtulit et exhibuit literas papireas, polonico sermone scriptas, et manu propria ipsius Sebastiani subscriptas et sigillo peculiari illius munitas, certi consensus per ipsum Sebastianum inscriptionem venditionis et donationis faciendam bonorum infrascriptorum, per hon. Agnethem consortem suam legit. et Zusannam filiam ipsius, consortem vero legit. hon. Simonis aurifabri, generi ipsius Sebastiani, gnoso dno. Joanni Śladkowski rothmagistro sacr. reg. majestatis. Quas literas circa actum praesentem, ante omnia per modum oblatae inscribi petiit..... Quarum quidem literarum tenor..... est talis:

Sebastian Acernus raycza lubelski, wiadomo czynię urzędowi, y sądowi wszelakiemu, isz do zeznania zapisu przez uciwych Symona złotnika złącia mego, y Zuzanny czorki swojej a małżonki tego to Symona, przedania kamienicze narożney w rynku lubelskim, podle kamienicze Anthoniego (drugie miał imie Henryk, jak się z innych dokumentów okazuje) kupeca z jedney a ulicze Mieniczyney z drugiey strony, jego mości p. Janowi Śladkowskiemu rothmistrzowi króla jego mości etc. według contractu eo nomine między sobą zawartego. Do którego isz tham sąm przez chorobę swą, która mie w drodze potkala, ad consensum takowego zapisu, et assistentiam uczciwej Agnieszce małżoncze swojej, a matheze wyżej opisanej Zuzanny przybydź nie moge, tedy praesentibus naprzód dozwołam na tho tham wszystko, czo one przed urzudem bądź miejscykim Crasnostawskim, bądź i ktorym insym zeznawacz benda. Do tego pozwołam officio loci illius, aby in persona mea małżoncze moe, pro tutore ad actum illius inscriptionis jego mości p. Śladkowskiemu, hominem idoneum przydano, y zapisz jego mości in forma inscriptionis quam perfectissima aby napisano. Czo ia pro rato et grato przymiue

exnunc, y na tho się ręką swą własną podpisawszy, pieczęć przyciskam. Actum et datum Lublini feria quarta ante dominicam Laetare (13 Marca), anno 1602.

Sebastianus Acernus Raycza Lubelski m. p.

(*Locus sigilli*)

Post quarum quidem literarum praesertarum oblationem..... comparens personaliter coram eodem officio..... hon. Agnes filia olim fam. Joannis Wiśliczki civis et scabini Lublin. consors vero supranominati Sebastiani Acerni, et Susanna filia ipsius Sebastiani Acerni consors vero legitima hon. Simonis aurifabri civis Leopoliensis, mater cum filia; quae quidem Agnes mater, per fam. Ambrozium Brodzki civem Crasnostaviensem, tutorem illi in absentia supradicti Sebastiani mariti illius..... ab officio praesentis actum duntaxat praesentem additum et deputatum, supra dicta vero Susanna cum personali assistentia ipsius Simonis mariti et tutoris sui conjugalis..... ad infrascripta benevole consentientes, recedendo ab omni foro, iure, iurisdictioneque sua..... seque huic iuri et iurisdictioni praesenti, quo ad actum..... resignationis suae praesentis pertinet totaliter incorporando et subiciendo, sanimentibus et corporibus existentes, sponte..... recognoverunt.... Quia bona sua propria et haereditaria, se quocunque modo et iure, tam naturalis successione, quam devolutis spectantia et concernentia, videlicet lapideam acalem una cum totali ipsius fundo, aedificiisque omn. tam muratis quam ligneis, tam superioribus quam inferior. nullis penitus exceptis, in circulo civili Lublinensi, praes lapideam Antonii Henrici negotiatoris ex una, et platea Mieniczna nuncupata ex altera partibus, jacentem et consistentem, cum omni iure, dominio, et proprietate..... prout eadem bona..... ipsaemet tenuerunt..... gnoso dno. Joanni Śladkowski rothmagistro sac. reg. malestatis, illiusque legitimis successoribus medietatem eorundem bonorum, pro summa quatuor millium flor. mon. et num. polon. in toto sibi exolutorum, de qua summa, ipsum dnm. Śladkowski quietant..... vendiderunt, prout praesentibus vendunt, temporibus perpetuis. Alteram vero medietatem, dederunt, donav. prout praesentibus dant, donant..... temporibus perpetuis. Pro qua donatione eiusdem medietatis eorundem bonorum recognoverunt sibi ab eodem dno. Śladkowski, illiusque legit. successoribus satisfactum esse. De qua satisfactione ipsius quietant praesentibus perpetue..... In quae quidem bona superius recensita, ipsae recognoscentes eidem d. Śladkowski et illius legit. successoribus, exnunc et de facto dant, et admittunt praesentibus realem intronissionem..... cum effectuali usufructione per d. advocatum et scabinos civiles Lublinenses, ubi eadem bona succedunt, quem et quos sibi idem d. Śladkowski ad id quocunque tempore in ea dicta bona conducere poterit.... Ratione quorum quidem bonorum praedictae recognoscentes se cum suis legit. successoribus inscribunt et obligant..... ipsum d. Joannem Śladkowski et illius legit. successores ab omni impetitione iuridica omnium et sing. personarum..... quoquomodo ipsum Śladkowski vel illius legit. successores impedire volentium, nec non ab omnibus et sing. iuribus et inscriptionibus prioribus et posteriorib. cuiquam in dictis bonis factis... evincere, intercedereque, toties quoties opus fuerit, sub vadio duorum millium flor. mon. et num. polon..... Pro quo quidem vadio..... se se praenominatae recognoscentes, ad instantiam ipsius gen. Joannis Śladkowski... ad quodcunque officium seu iudicium tam advocatiale quam consulare Lublinense..... citare et evocare permiserant..... Renuntiando hac in parte omnibus dilationibus, appellationibus..... Ad quorum quidem bonorum..... iuridicam resignationem ipsi dno Śladkowski facien. tum et ad transportandam et actis perpetuitatis advocatialis, et scabinorum Lublinen. inscribendam eandem inscriptionem... constituerunt... in suum verum legitimumque plenipotentem, seniore dnm. scabinum iudicii illius Lublinensis, qui praesens tunc temporis circa iudicium praesidebit. [Jak się z innego aktu okazuje, był nim Jan Giza, który zeznał tę rezygnację w aktach lubelskich wójtowsko-lawniczych, feria quarta quae fuit proxima et prima Juris post Conductum Solennis Paschae (9 kwietnia)

1603 r. Ks. 23, str. 178v].Promittentes omne id quidquid per dict. plenipotentem suum in praemissis omnibus iuridice actum.... fuerit, ratum... habiturae ac inviolabiliter observaturae.... Quam quidem inscriptionem per easdem recognoscentes, modo superius ipsi gen. dno. Śladkowski factam et recognitam, praedictus gen. Alexander Stempkowski nomine ipsius d. Śladkowski suscepit et manuali officio praesenti solidavit.

Simon Januszowicz imieniem małżonki Zuzanny swej. (1)

Ambrozy Broczki jako opiekun urzędowy za przyzwoleniem Pana Sebastyana Acernusa imieniem Panley Agnieszki Acernusowej podpisując.

Alexander Stempkowski imieniem Jego Mości Pana Śladkowskiego. — Paweł Pa-luczki przytym będący m. p.

Ex Actis famator. d. advocati et scabinor. Crasnostaviensium, sub sigillo advocati extraditum.

(Locus. sig.)

Stanislaus Rakowski
civitatis Crasnostaviensis notarius iuratus.

(Acta Advocatialis Lib. 24, fol. 302v.)

(1) W miejscach oznaczonych kropkami pominięte zostały zbyt długie a obojętne dla przedmiotu formuły materyalne.

(Przyp. Red.)

Józef Detmerski.

Ateneum r. 1882. m. Marzec.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

F
6993